

Redakcja: Zawadzka 1. — Admni-
stracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
ny: 39-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu,
Cena prenumeraty
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i
odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Pracownik

Rok IV, № 262. Łódź, sobota 3 listopada 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetry 6 - lamowy:
pod tekstem 1 w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
szukiwania pracy 10 groszy; naj-
mniejsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc. zagranicę
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówio-
nem miejscu 50 proc., 3-kolorowe
100 proc. droższe. Za termin druku
administracja nie odpowiada.



Jesienne sprawunki.

Widzę Cię w nowym kapeluszu,
Zmieniasz je zwykle na jesieni.
Nie dużo — złotych coś pięćdziesiąt
Wyjał małżonek znów z kieszeni.

Jutro załadasz odeń futra
Dolarów pięćset, bagatela.
Gdy się rozłożył i odmówił
Poprosisz o to przyjaciela. (r)

Atmosfera we Lwowie nasycona elektrycznością.

Starcia między studentami i konfiskata „Dilo”.

Zapowiedź głódki aresztowanych Ukraińców.

Lwów, 3. 11. — W ciągu dnia w kilku miejscach doszło do awantur między akademikami polskimi i ukraińskimi na tle zrywania czapek i odznak Ukraińcom. Wielkie oburzenie wywołała w mieście wiadomość dotychczas niesprawdzona, że członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej zniewały grobowiec hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi. Ponadto znieważono groby powstańców z r. 1863 w Rohatynie i Żółkwi.

We Lwowie doszło do starcia przed Politechniką między studentami polskimi i ukraińskimi, przyczem niewyśledzeni dotychczas sprawcy dali szereg strzałów rewolwerowych. Wczoraj zostało rannych 31 policjantów. Liczba rannych osób cywilnych jest dwa razy większa. Z pośród Ukraińców wielu zgłosiło się do Pogotowia z obawą aresztowania. W ciągu dnia dokonano szeregu rewizyj w lokalach organizacji ukraińskich, a zwa-

szcza w Domu ukraińskim, przed którym miały miejsce wczoraj rozruchy oraz w lokalu Proswity. Przywódcy Ukraińców z posłami i senatorami ukraińsk. zamierzali w Domu ukraińskim zrobić kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych, na co jednak policja nie pozwoliła. Fotografije powyższe miały służyć do agitacji antypaństwowej. W mieście panuje gorączkowy nastrój. Na ulicach krążą patrole policyjne i wojskowe.

Dziś ukazał się organ ukraińców „Dilo” drukowany w innej drukarni, lecz z powodu podburzającego tonu i antypaństwowej treści artykułów został skonfiskowany. W łączności z rozruchami Ukraińców komuniści aresztowani przed kilku dniami, a znajdujący się w aresztach policyjnych zapowiedzieli głódki. Późną nocą na placu Marjackim pod pomnikiem Mickiewicza odbył się wiec, w którym wzięło udział około 4.000 akademików polskich. Po szeregu przemówień uchwalono następującą rezolucję: Akademicy m. Lwowa i Wschodniej Małopolski zebrani w dniu 1 listopada b. r., w dniu 10-lecia niepodległości Państwa oświadczają, że na wszelkie gwałty gwałtem potrafią odpowiedzieć. Ogół akademików m. Lwowa domaga się od władz centralnych rozwiązania wszelkich antypaństwowych organizacji ukraińskich i ukraińskich stowarzyszeń akademickich.

Ponowny bunt chłopów pod Wieluniem.

Tym razem obeszło się bez rozlewu krwi.

Łódź, 3 listopada. Z polecenia Banku Ziemińskiego w Warszawie wyjechali do wsi Lyskornia gminy Nazanie w powiecie

luńskim hydrotechnicy w celu przeprowadzenia pomiarów meljoracyjnych na okolicznych polach. Chłopi na widok obcych ludzi spacerujących po polach z dziwacznymi narzędziami w rękę, postanowili nie dopuścić do pomiarów i w tym celu

w liczbie 80-ciu wyruszyli ze wsi na przepędzenie intruzów. Doszłoby do krwiwej bójk, bowiem chłopstwo uzbrojone było w kosy, widły i pałki, gdyby nie przytomność komisarza policji Wocalewskiego, który w spokojnej przemowie do wieśniaków wytłumaczył im cel i znaczenie meljoracji. Chłopi pomruczeli i rozeszli się do chat.

Komisja kwalifikacyjna dla spraw zaopatrzenia b. więźniów polityczn.

Warszawa, 3 XI. (Od wł. kor.) Utworzona została przy Ministerstwie Skarbu komisja kwalifikacyjna dla spraw zaopatrzenia byłych skazańców politycznych.

Na przewodniczącą komisji powołano naczelnika wydziału emerytalnego w Ministerstwie Skarbu Adama Linkiera, członkami zaś z ramienia stowarzyszenia więźniów politycznych zostali poseł Kwapiński i Pużak.

Władze administracyjne opieczętowały wczoraj dokumenty i książki, państwowych o wznaczenie dla związku komisarza rządowego. Władze administracyjne opieczętowały wczoraj dokumenty i książki inwalidzkie w celu przeprowadzenia śledztwa.

Komisarz rządowy w związku inwalidów w Warszawie.

Warszawa, 3. 11. (Od wł. kor.) — W związku inwalidów wojennych w Warszawie nastąpił nowy rozłam. W lokalu oddziału warszawskiego (Młodowa 19) na zebraniu zarządu i rady związku inwalidów m. Warszawy postanowiono zwrócić się do władz

Bezrobocie wzrasta Statystyka z ostatniego tygodnia października.

Warszawa, 3. 11. (Od wł. koresp.) Według danych Ministerstwa Pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za ostatni tydzień października wykazuje 79.478 bezrobotnych. Z tego wynika, że liczba bezrobotnych zwiększyła się o 1.161.

Premier Bartel

na święcie 1 p. saperów w Krakowie.

Z Warszawy donoszą: P. premier Bartel wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie sekretarza kpt. Dąbrowskiego do Krakowa, gdzie weźmie udział w święcie pułku saperów kolejowych. Premier Bartel jest jednym z pierwszych organizatorów i oficerem rezerwy tego pułku.

łączy się z krwawymi walkami lwowskimi w roku 1918, kiedy to dzisiejszy premier formował pierwszy batalion saperów kolejowych, jako przyszłą kadre 1 p. saperów.

P. premier Bartel jest kawalerem krzyża Virtuti Militari i krzyża Walecznych.

w randze podpułkownika. Historia powstania tego pułku

nastąpi przypuszczalnie w poniedziałek rano.

Nadzór nad artykułami żywnościowymi.

Powołanie specjalnej rady.

Warszawa, 3. 11. (Od wł. koresp.) Przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołano na będzie rada do spraw nadzoru nad artykułami żywności i przedmiotami codziennego użytku. Rada ma prawo sama

występować z inicjatywą mającą na celu

udoskonalenie dozoru nad żywnością. W skład rady wejdą przedstawiciele nauki, fachowcy, przedstawiciele przemysłu i handlu i t. d.

Czerwony antator nocnych eskapad, Uljanow w Mińsku.

Warszawa, 3/X. (Od wł. kor.) Były radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanow, którego jak wiadomo z Warszawy Sowiety odwołały,

został obecnie mianowany pełnomocnikiem Komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych przy rządzie białoruskim w Mińsku.

„Most Armji”

zostanie wybudowany na Wiśle kosztem składek oficerskich i podoficerskich.

Warszawa, 3. 11. (Od wł. koresp.) Komitet uczczenia 10-lecia Niepodległości w Ostrowiu Mazowieckim uchwalił 10-letnie opodatkowanie korpusu oficerskiego w wyso-

kości 1 zł. miesięcznie i podoficerów po 25 groszy na budowę wielkiego mostu na Wiśle, który zostanie nazwany „Mostem Armji”.

10 tysięcy nowych urzędników.

Z Warszawy donoszą: Złożony Sejmowi budżet przewiduje około 10 tysięcy nowych etatów urzędniczych. Z tej liczby przypada: 2 tysiące etatów na nauce i ciele, 1400 na urzędników początkowych, 1500 na listonoszów, 2500 na kolejarzy, 150 na se-

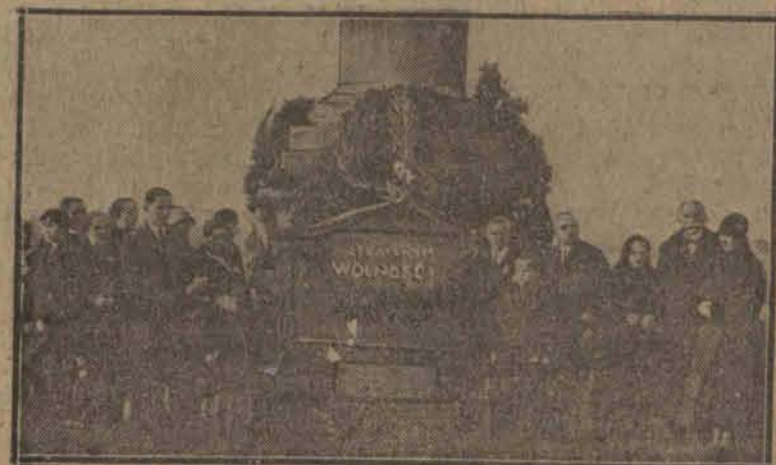
dzistów. Reszta na pozostałe ministerja.

A więc powiększenie kadr urzędniczych ma na celu przede wszystkim rozbudowę szkolnictwa, usprawnienie poczty i kolejnictwa oraz przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.

Pomniki cichych bohaterów.



Miejsce spoczynku s. p. członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych.



Pomnik straconych przez Czarów bohaterów o wojność w latach 1905 — 1906. Fot. A. Meyer.

Nieudane próby pojednania między P. P. S. a frakcją rewolucyjną. Po obradach 2 kongresów.

Sosnowiec, 3. 11. — Z obrad kongresu PPS zasługują na uwagę ostre wystąpienie posła Pużaka przeciw secesjonistom. Oświadczył on, że porozumienie nastąpić może tylko wtedy, jeśli posłowie z Frakcji rewolucyjnej

złożą swole mandaty. Jeszcze ostrzej przeciw Frakcji występowała sen. Kłuszyńska.

Prezydent m. Łodzi poseł Ziemiecki krytykował w łagodnym przemówieniu stanowisko partii wobec rządu, twierdząc, że żywotne zadania proletariatu obliczone są na dłuższy okres, aniżeli trwanie jednego rządu. Poza tem p. Ziemiecki przyznaje, że rząd obecny służy regułom z dziedziny ochrony pracy robotnika, zaprojektowanych przez socjalistów, przyjął i wykonał.

Nieśmiałe próby akcji pojednawczej, podjęte przez dwóch posłów kongresu sosnowieckiego spełzły na niczym z powodu zbyt zaawansowanych osobistych ataków na członków C. K. W. Wobec tego utrwalenie rozłamu w 2-ach odrębnych partiach należy uważać za definitywne.

Katowice, 3. 11. — Na kongres Frakcji rewolucyjnej PPS przybyła delegacja warszawska w sile 90 członków z komendantem milicji Łokietkiem

na czele. Ogólna liczba delegatów wynosi 314 osób. reprezentujących 47 okręgów.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Szczypliowski, podkreślając, że stosunek partii do rządu winien być rzeczowy.

Rezolucja, złożona przez

posła Szczypliowskiego żąda m. in. rekonstrukcji gabinetu prof. Bartla przez dymisję ministrów, broniących interesów klas posiadających.

Na wniosek posła Downarowicza uchwalono wysłać depechę do senatora Limanowskiego z wyrazami hołdu.

Jeszcze o ulgowych biletach na tramwajach podmiejskich. Dlaczego Brus został upośledzony?

Dyrekcja Kolejek Dojazdowych boi się o swoją koncesję.

Na łamach prasy łódzkiej jest obecnie bardzo szeroko omawiana sprawa Dolnego Brusa, którego mieszkańcy pozbawieni zostali przez dyrekcję Kolei Dojazdowych prawa korzystania z ulgowego przejazdu w cenie 5 i 10 gr. W myśl umowy zawartej pomiędzy magistratem a zarządem Kolei Dojazdowych, ten ostatni zobowiązuje się przewozić pasażerów na wszystkich od cinkach linii kolei dojazdowych w obecnych granicach m. Łodzi podług taryfy ulgowej.

Brus Dolny należy terytorjalnie do miasta, to też niema powodów do odmawiania mu korzystania z ulg przejazdowych. A jednak dyrekcja Kolei Dojazdowych powód taki znalazła. — Powód ten jest

natury koncesyjnej. Oto co nam w tej sprawie oświadczyła dyrekcja Kolei Dojazdowych, zachowująca dotychczas milczenie.

Trzy linje: zgierska, pabjanicka i aleksandrowska, są nam przyznane na mocy koncesji rządowej. Natomiast linja konstanyńska aż do Zdrowia przyznana nam została w roku 1910 na mocy

koncesji ówczesnego magistratu z tem, że magistrat będzie mógł każdej chwili linję tę wykupić w granicach miasta. Od Zdrowia już w naszym pojęciu linja jest rządowa. — Gdybyśmy ulgowy przejazd wprowadzili aż do Brusa Dolnego, to w przyszłości magistrat operując się na tej własnej taryfie ulgowej, mógłby rościć pretensje do wykupu linji aż do Brusa. Przeciwno temu właśnie nie chcieliśmy się zabezpieczyć, nie jest natomiast naszym celem specjalnie szykanować mieszkańców Brusa; nie chodzi nam też o zysk na tych

kilkuset metrach, które dzielą Brus od Zdrowia. Magistrat zgodnie z treścią umowy zwrócił się z interwencją do Ministerstwa Komunikacji. — Jeśli powołany przez Ministerstwo sąd polubowny orzeknie, że ulgowy przejazd obowiązujący aż do Brusa,

gotowi jesteśmy ustąpić.

Jeszcze raz podkreślam, że chodzi nam jedynie o zasadę koncesji. Tyle dyrekcja Kolei Dojazdowych. Jasne jest, że chodzi jej przede wszystkim o interes własny, nie zaś o obywateli. Społeczeństwo łódzkie jednak nie może się pogodzić z punktem widzenia Tow. Akc. Kolei Dojazdowych. Jest jasne, że skoro Dolny Brus leży na terytorjum miasta, to w myśl par. 2 umowy, obowiązującej w dniu 1 b. m. ulgowa taryfa stosuje się i do mieszkańców Brusa. Słuszne tedy jest stanowisko magistratu, że fakt, iż na wspomnianej linji taryfa ulgowa została w obowiązującym terminie wprowadzona, stanowi częściowe pogwałcenie umowy.

OGŁOSZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1928 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 120, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Stajla i składających się z futra męskiego, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, d. 30 października 1928 r.

Komornik (—) Rzymowski.

Sprawca napadu na policjanta w Łodzi ujęty został we Włocławku.

Łódź, 3. 11. — Przed paru tygodniami w Choinach napadnięty został przez nieznanych awanturników i pokluty nożami starszy posterunkowy XIII komisariatu policji Aleksander Beszczyński, którego

w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W ciągu kilkunastu dni poszukiwani trzech sprawców napadu na policjanta ujęto. Był to wieczorek Jan i niekaki Kamiński.

Badani przez policję przyznali się do swego udziału w napadzie, zeznając zgodnie, że pokluty policjanta brat wieczorka — Adam, znany

złodziei i awanturnik. Adam Wieczorek zbiegł w niewiadomym kierunku. Był on przed niedawnym czasem na zasadzie amnestii zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał 5-letnią karę za rabunek.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe. W dniu wczorajszym wieczorem ujęto go w Aleksandrowie - kujawskim, gdzie zdażył już popełnić kilka kradzieży.

Niebezpiecznego złodzieja osadzono w więzieniu we Włocławku, skąd w dniach najbliższych przesłany zostanie do Łodzi.

Federacja polskich związków obrońców ojczyzny w goście u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Warszawy donoszą: „Federacja polskich związków obrońców ojczyzny” zaproszona została wczoraj na Zamek przez Prezydenta Mościckiego, który pragnął zaznać się bliżej z postępowym rozwojem tej organizacji, zataczającej coraz szersze kręgi.

Prócz prezydium „Federa-

cji” stawiło się po 5 przedstawicieli każdego z 16-tu związków sfederowanych — ogółem około 100 osób.

Ustawionych w dwuszeręg de legatów przedstawił prezes „Federacji” gen. Górecki panu Prezydentowi, który przywitał się z każdym z osobna.

Następnie zostali wszyscy zaproszeni na herbatę, podczas której pan Prezydent, otoczony b. wojskowymi, zwracał się do poszczególnych grup zapytaniami i wysłuchiwał ich projektów na przyszłość.

Po przeszło trzygodzinnym pobycie na Zamku „Federacja” przez usta gen. Góreckiego, dziękując za zaszczyt, jaki ją spotkał, prosiła „pana Prezydenta

o objęcie protektoratu nad jej działalnością, na co Prezydent Mościcki zgodził się życząc jak najlepszego rozwoju potężnej „Federacji obrońców ojczyzny”.

Wśród okrzyków: „Niech żyje Prezydent Rzplitej!” setka b. wojskowych opuściła Zamek.

Strajk w lotnictwie cywilnym.

Z Warszawy donoszą: Pracownicy umysłowi, urzędnicy i maistrowie Aerolotu zastrajkowali na tle żądań ekonomicznych. Zażądali oni mianowicie

wyrównania 26 proc. płac podobnie do innych pracowników Aerolotu, którzy to wyrównanie już otrzymali.

W środe żaden samolot nie odleciał z Warszawy, gdyż w strajku biora udział pracownicy stoczni i startu. Piloci nie strajkują. Wczoraj wleciały dwie maszyny bez sprawdzenia.

Spodziewać się należy, że powołane władze weirza w za tarz pomiędzy dyrekcją Aerolo-

tu, a pracownikami. by nie rażała pasażerów i pilotów na przelot na niesprawdzonych aparatach.

Jesienny sezon złodziejski w pełni.

Większa kradzież przy ul. Napiórkowskiego.

Łódź, 3. 11. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy porywania drzwi dostali się do mieszkania Stefana Tamu przy ulicy Napiórkowskiej 25 gdzie zrabowali garderobę i t. p. rzeczy na sumę około 5 tysięcy złotych.

Kradzież zauważono nad ranem. Wszczęte poszukiwania nie dały dotąd pozytywnego wyniku.

Na ślad zbiegłych sprawców kradzieży nie natrafiono.

Strajk 1270 robotników w fabryce metalowej w Zawierciu.

Warszawa, 3/X. W fabryce metalowej „Światowid” w Zawierciu wybuchł

strajk 1270 robotników. Robotnicy żądają podwyżki 30-procentowej. Dyrekcja zagroziła strajkującym wydaleniem.

Zanim kupisz towar zagraniczny obejrzyj towar krajowy!

Strajk w Widzewskiej Manufakturze na przełomie? Część robotników wróciła do pracy.

Sytuacja strajkowa w „Widzewskiej Manufakturze” w dzisiejszym uległa częściowej zmianie. Około 40 — 50 proc. robotników przystąpiło rano do pracy i zarząd fabryki jest przekonany, że zmiana popołudniowa stawi się o

wiele licznie.

Z drugiej strony przedstawiciele związków robotniczych informują nas, że większość robotników trwa zdecydowanie

w nastroju prostrajkowym i pragnie prowadzić akcję aż

do zwycięstwa t. j. wprowadzenia cennika przedstrajkowego.

Zdaniem zarządu fabryki strajk znajduje się już w stadium likwidacji. Sytuacja całkowicie wyjaśnił się w poniedziałek.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie aresztowanych we Lwowie komunistów.

Ze Lwowa: Jak donieśliśmy już ostatnio we Lwowie dokonano licznych aresztowań wśród tamtejszych komunistów. Obecnie toczy się śledztwo, które ujawnia coraz nowe

teresy robili „wodzowie” na swej „ideowej” pracy.

Podobnie sumy wykazywane jako zapomogi dla więźniów politycznych i na obronę prawną, są nadzwyczaj przesadzone. Nawet adwokaci, którzy mają bronić komunistów, stwierdzili, że sumy te są co najmniej w trójnasób przesadzone.

Wśród aresztowanych znajdują się bardzo wybitni wywrotowcy. Między innymi jest również Osyp Bukszowany, który jako

skrajny nacjonalista ukraiński, brał udział w walkach o Lwów w 1918 roku a obecnie przeszedł na zółd menterów komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. Pobierał on miesięcznie kilkaset złotych od aferzystów warszawskich stojących na czele partii, t. j. od Adama Kaufmana, Morycka Wagnana Rudolfa Grossa, Samuela Rosenbuscha.

Należy zaznaczyć, że energiczna likwidacja komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy podjęto nie tylko we Lwowie, ale i na prowincji, gdzie rów-

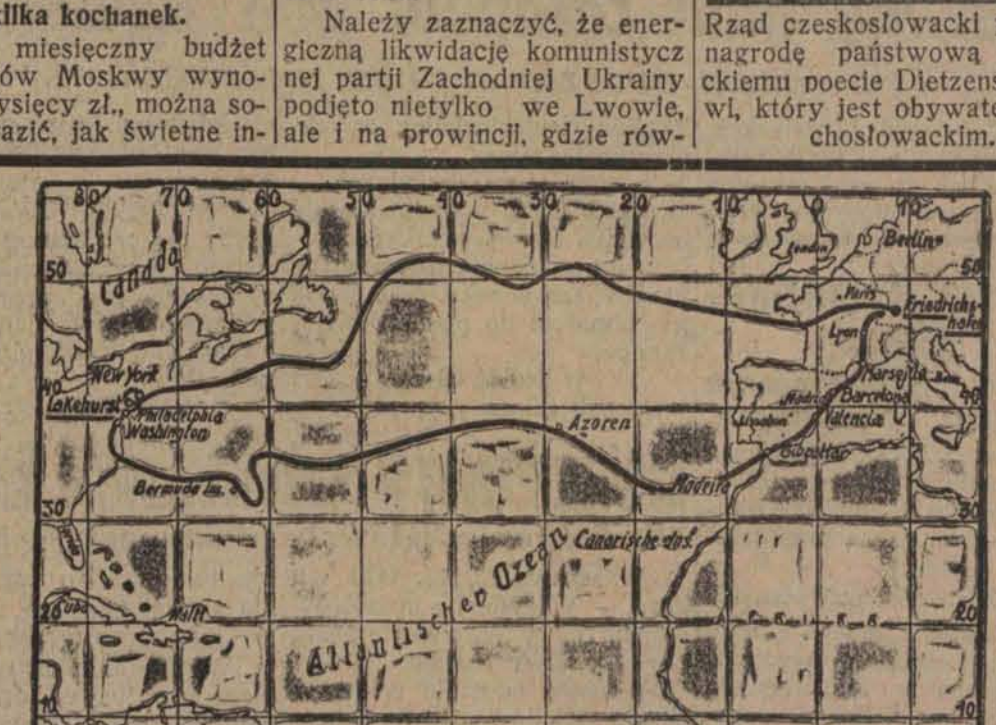
nież w sidła policji wpadło wielu płatnych emisariuszy moskiewskich.

Czeskie odznaczenie dla niemieckiego poety

Rząd czechosłowacki przyznał nagrodę państwową niemieckiemu poecie Dietzenschmidtowi, który jest obywatelem czechosłowackim.



Droga Zeppelina przez Atlantyk i z powrotem.



Droga Zeppelina przez Atlantyk i z powrotem.

Mikołaj Mikołajewicz skapitulował przed Sowiecami. Niesnaski w „panującym” na emigracji domu Romanowów.

Berlin, 3. 11. Z Paryża donoszą, że zrezygnowanie przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z godności przewodniczącego Zjednoczenia rosyjskich emigrantów wywołało w tutejszych kołach rosyjskich

obrzyście wrazenie.

Mikołaj Mikołajewicz oświadczył mił zarazem, że nie będzie brał więcej udziału w ruchu antybolszewickim. Decyzja ta spowodowana została prawdopodobnie względami rywalizacji w stosunku

do „cara” Cyryla, który w lipcu 1922 r. proklamował się głową domu Romanowów, a swego 11-letniego syna Włodzimierza ogłosił następcą tronu. Na pogrzebie carycy wdowy w Kopenhadze przyjmowano Cyryla z honorami należnymi panującemu.

Nie mając więcej widoków na przeorsowanie swoich aspiracji do tronu rosyjskiego, rozgorączony Mikołaj Mikołajewicz zdecydował się na pokój z czerwoną Moskwą.

Cudowny chłopiec w Michałowie. Odgaduje myśli i wygłasza porwijące kazania.

Z Lublina donoszą:

Wies Michałowa stała się słowna nie tylko w powiecie zamajskim, ale w całym województwie lubelskim. We wsi tej znajduje się „cudowny” chłopiec, którego lud okrzyknął już prorokiem. Ludzie otaczają go czciami niezwykłą i uważają za świętego.

Chłopiec ten posiada olbrzymi i trudny do wytłumaczenia wpływ na uwielbiające go tłumy. Ludzie, którzy oddawna nie odbywali praktyk religijnych, pod jego wpływem stają się gorliwymi katolikami. Niezwykły jest fakt, że gdy w czasie kazania stracił watek myśli, wówczas przykłada jedynie

niemych osób, które do niego się zbliżają, a bardzo często rozmawia z kimś niewidzialnym, co na lud czyni wielkie wrażenie.

Najmniejszej trudności nie przedstawia dla niego

odgadnięcie wieku, imienia lub nazwiska oraz przeżyć nieznanych mu zupełnie osób. Dziwny ten chłopiec oświadczył sam, że jest „prorokiem jednym z dwunastu żyjących obecnie na kuli ziemskiej”.

Rozgłos „cudu” w Michałowie nabrał już tak wielkiego napędzenia, że czas abym zainteresowały się nim władze. Usiłowano poddać chłopca badaniom psychiatrycznym, jednak prorok, ujrawszy lekarza, polecił mu, aby się w pierwz wypowiadał, określając zarazem zupełnie ściśle

liczbe lat, w ciągu których się nie spowiadał.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska. Londyn 43.22 Nowy Jork 8.89. Paryż 34.83 Szwajcaria 171.54

Druga przedg. warszawska. Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska. Warszawa 57.91 Złoty 57.94 Dolar 5.14 Przekaz na Warszawę 8.91

DOLAR W ŁODZI. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

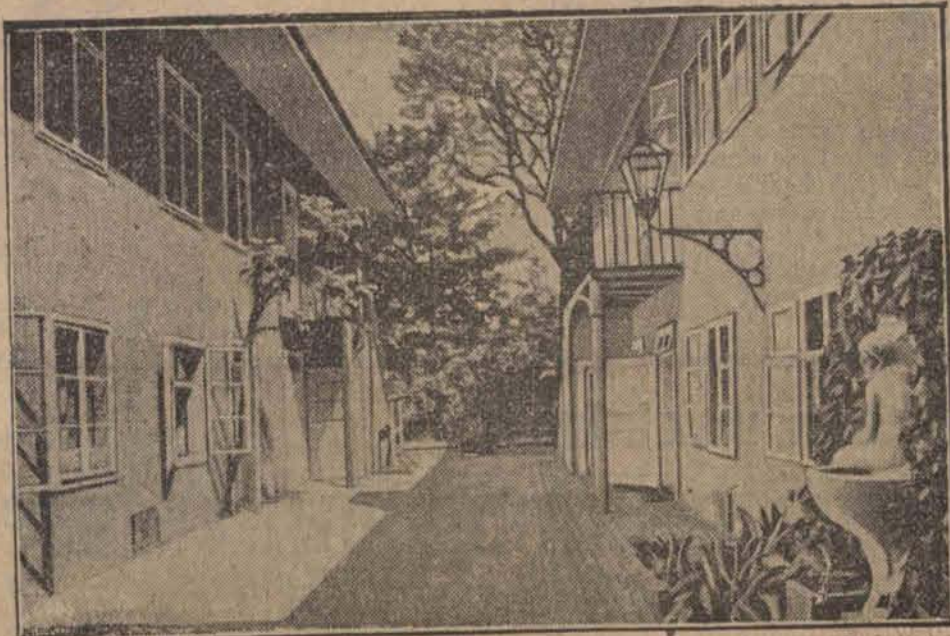
Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88.

Tendencja spokojna. Podaż dość ograniczona.

Stulecie zgonu wielkiego muzyka.



Wiedź uczci w uroczysty sposób stuletnią rocznicę zgonu Franciszka Schuberta, słynnego kompozytora która przypada na 9 listopada b. r.



Dom przy Nussdorferstrasse w Wiedniu, w którym urodził się mistrz tonów.



Schubert w wieku lat 16, według rysunku jego przyjaciela Kupelwizera.

Źrenice cudownego chłopca

widzą przedmioty zamknięte w metalowym pudełku.

Lekarz-okul. w Madrycie Nil ma zademonstrować przed komisją lekarską w Paryżu chłopca Benito Paza, liczącego lat 7. Chłopiec ten posiada szczególny dar, iż widzi przedmioty zamknięte

w metalowym pudełku. Lekarz Nil poddał tego chłopca dłuższej obserwacji i przekonał się, że wzrok tego chłopca przenika rzeczywiście metale. Szczególnie jest, że gdy zamknięte przedmioty w pudle metalowym wyłożonym drzewem, chłopiec przedmiotów tych nie mógł zobaczyć. Prasa paryska oczekuje z zainteresowaniem, zapowiedzianej przez lekarza Nila demonstracji.

Tajemnica starego zegara.

Niespodziewany uśmiech losu.

O romantycznej historii, związanej ze starym zegarem kurantowym, rozpisała się obecnie piśma niemiecka.

Oto przed rokiem zmarła 75-letnia staruszka Anna Diesel, za pisawczy skromne swoje mienie 17-letniej wnuczce

Marji. Niewiele tego było. — Wśród pamiątek pozostawionych przez staruszkę, znajdował się stary zegar kurantowy. Osamotniona dziewczyna, którą rodzice odumarli bardzo wczesnie, czuła się po śmierci babki bardzo nieszczęśliwa. Miała wprawdzie dosyć korzystną posadę w pewnym sklepie konfekcyjnym, lecz samotność ciążyła jej bardzo. Niedawno poznała pewnego solidnego rzemieślnika, który się z nią zaręczył. Szczęście uśmiechnęło się do dziewczęcia, lecz dręczyły ją teraz

kłopoty materialne.

związane z potrzebą założenia ogniska domowego.

Pewnego wieczora, gdy dziewczyna jak zwykle powróciła do domu ze sklepu, stwierdziła z przerażeniem, że w skromnym jej mieszkanku grasowali złodzieje i zabrali jej szereg przedmiotów, a wśród nich ów zegar kurantowy. Zrozpaczona Marysia pobiegła czempredzej na policję, aby ją

o kradzieży uwiadomić.

Tu oznajmił jej komisarz, że złodziej ścigany przez policjanta porzucił tobolek z skradzionymi rzeczami, przyczem wrę-

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłotowe. Leczenie szczeniście na górska.

NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8 - 3 i od 5 - 8.
Panie od 3 - 5.

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10. 12-2 i 4-8 w niedzielę i święta od 9-1.
Dla pań od 4-5 oddziel. oczekalnia

Nieudany zamach na kasjera.

Ciekawość policjanta uratowała jedno życie ludzkie.

Z Sosnowca donoszą: Kasjer Tow. „Saturn” wyjechał w towarzystwie policjanta bryczką na kopalnię „Mars” w Łągiszy, celem dokonania wypłaty

zaliczki robotnikom. W pewnym miejscu na szosie tuż przed bryczką posterunkowo zauważył jakieś dwie blaszane paczki długości 40 cm, a szerokości 10 cm.

Zainstrygowany polecił zatrzymać konie, poczem obejrzał obie paczki. Okazało się, że zawierały one materiał wybuchowy i były połączone z sobą lontem.

Prawdopodobnie planowany tu był zbrodniczy zamach na kasjera, wiozącego znaczną sumę gotówki i tylko dzięki przeczności policjanta

obeszło się bez wypadku.

W chwili oglądania paczek przez kasjera i posterunkowego, w odległości od nich około 400 m. pod lasem stał jakiś osobnik, który widząc, że został spostrzeżony przez posterunkowego, skrył się w lesie.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców niedozwolnego zamachu.

ŚLUSARZY

do budowy karoserji potrzeba. Zgłaszać się w firmie W. Łuczak, Sienkiewicza nr. 49.

LIKWIDACJA

interesu, otomany, kozetki, materace fotele, najlepiej kupić Główna 55, offcyna prawa. Robota solidna, warunki dogodne.

Ponura scena pod słupem.

Niezwykłe samobójstwo zakochanych.

Sensację wywołuje podwójne samobójstwo pewnej pary miłośnej, dokonane w sposób bardzo oryginalny koło Wiednia.

Pewien ślusarz wiedeński udał się ze swoją kochanką do Hellingenkreutz. Tutaj ustawił narzeczona pod słupem

przewodu elektrycznego, owinał jej szyję drutem i sam wdrapał się na maszt przewodu, załączając prąd o sile 20 tysięcy volt, który dziewczynę zabił na miejscu. Ślusarz poparty stracił przytomność.

Zdołano go jednak uratować. Bedzie on odpowiadał za zbrodnię morderstwa.

Klasyczne arcydzieło literatury w blasku Dziesiątej Muzy. „Człowiek Śmiechu” Wiktora Hugo na ekranie. Genjalna kreacja aktorska Conrada Veidta.

„Gdy Wiktor Hugo żył, nie wątpliwie pracowałby jako scenarzysta dla jakiegokolwiek wytwórni kinematograficznej i każda jego wznosiłaby napewno kilkaset tysięcy dolarów rocznie” — powiada Paweł Leni słynny reżyser europejski, realizator „Człowieka Śmiechu”.

Pomimo tego, że Hugo umarł wszakże na dużo lat przedtem, zanim Dziesiąta Muzy traktowana była jako żart, to jednak styl jego, barwne opisy, a przede wszystkim przeczność wtracane momenty dramatyczne są niezrównaną wprost

skarbnica dla kinematografii. Jego „Człowiek Śmiechu” uwieczniony został na taśmie kinematograficznej w całej swej okazałości przez wytwórnię „Universal”. Z najwierniejszą dokładnością zostało odtworzone to akcja. Jak rynek w Southwark, Izba Lordów, dwór królowej Ann, dzielnice i uliczki Londynu.

Klasyczne to arcydzieło bar dziej aniżeli „Nedzicy” i „Dzwonnik z Notre-Dame” na dawało się na przeróbce filmowa. Rzeczoznawcy filmowi są zdania, że gdyby nawet Wiktor Hugo pisał „Człowieka Śmiechu” umiślnie dla ekranu, scenariusz jego nie różniłby się prawie od obecnego.

Długo musiał się Conrad Veidt męczyć, zanim przysposobił swe usta do grymasu wiecznego śmiechu. Dziasta jego były pokryte

guma i kitem. zęby sztuczne nasadzone na

własnych. A gdy wreszcie po wielkim trudzie efekt został osiągnięty, okazało się, że mniej uciążliwym było osiągnąć uśmiech, aniżeli go się pozbyć. Po parumiesięcznej pracy mięsniami twarzy, uśmiech zdawał się być przyzwyczajonym do ust Veidta. Wynikiem długoletniego doświadczenia Conrada Veidta i jego mozołnych ćwiczeń była potworna

maska wiecznego śmiechu.

tragicznego kłowna, zabawne kuglarza!

Usta Veidta wiecznie się śmieją, a uczucia swe i namietności wyraża oczami, zmarszczkami na czole i mięśniami twarzy. Każde jego spojrzenie, każde drgniecie coś wyraża. W „Człowieku Śmiechu” oczy jego wyrażają wszystkie odcienie smutku, rozpacz, wzruszenia, szczęścia i radości, pomimo tego, że usta jego stale

jednakże, stale na nich widnieją drwiący grymasy śmiechu.

Role lubieżnej, rozkosznej księżnej Jozyany odtwarza Olga Baklanowa, najbardziej ekscentryczny typ, kiedykolwiek przedstawiony na ekranie. Jako artystka Moskiewskiego Teatru Artystycznego przybyła do Ameryki i udała się do Hollywood, gdzie spotkała przypadkowo Pawła Leni. I on to właśnie, szukając w onym czasie aktorki-kusicielki do roli księżnej Jozyany, namówił ją do wstąpienia w szeregi gwiazd.

Najkosztowniejszym strojem kiedykolwiek noszonym przez artystkę przed obiektywem filmowym był strój Olgi Baklanowej w „Człowieku Śmiechu”. Jest to przeczna sukienka z prawdziwych koronek, haftowana perłami. Strój ten kosztował 2000 dolarów.

W epizodycznej roli lorda w imponującej scenie posiedzeń Izby Lordów, którą nakreślił dla arcydzieła „Człowiek Śmiechu” okazuje się jeden z członków austriackiego domu panującego Habsburgów, książę Leopold Habsburg.

Wszystko, co może zająć umysł człowieka i wzruszyć jego serce znajduje w tym arcydziele kinematografii, jakim jest „Człowiek Śmiechu” Huzo. Steep.



Conrad Veidt (rola tytułowa) i Olga Baklanowa (księżna Jozyana) w arcydziele filmowym „Człowiek Śmiechu” Wiktora Hugo.

CHŁOPCÓW

do stelmachów potrzeba. Zgłaszać się w firmie W. Łuczak, Łódź, Sienkiewicza nr. 49.

HUGUES LAUAIRE. Głową w dół.

Na wesele siostrzenicy swej Zuzanny Lecherat, córki kielbasnika z Torzais, matka Arboulet odziała się odświętnie. Wyjęła z szafy swoją suknię od wielkich okazji, białą, mocno nakrochmaloną spódnicę z koronką u dołu, pończochy z niebieskiej bawełny, buciki o kwa dratowych kołcach i świeżo wyprasowany, rozplaszczony, niby biały twaróg z pod prasy, czepek na tył głowy.

Umwyszy się mwydem różanem i gładko zaczesawszy włosy z przodu twarzy, zawiesiła na szyi złoty łańcuch — spadek po świętej pamięci prababce, Franciszce Poisset.

Tak wystrojona, nie była za pewne w zgodzie z modą miejską, ale wstyd swoim nie zrobiła! Miała na sobie materiały pierwszorzędnej gatunku i za równo z wierzchu jak z pod spo-

du czysta była niczem „na glanc” wyszorowany rondel.

Wobec tego, że mieszkała o trzy kilometry od Torzais, poszła rażno piechota, jako że po goda była bałeczna. Orkiestra zięb wydzwaniła w krzakach, a przed kałużą bliźki grały do taktu skokom żabim...

Podchodząc do pierwszych domów w Torzais, matka Arboulet rozłożyła chuste w wielkie krafty i starła tw. który biało-szara warstwa grubo osiadł jej obuwiu, poczem zamasy stym krokiem skierowała się do masarni Lecheratów.

Kielbasy w srebrnym papierze wisiały na hakach wystawowych na zmianę z różnymi serdelków. Całe łokcie krwawych kiszek leżały zwinięte w klebek, jak weże na blacie marmurowym. Salcesony, połędwice i szynki piętrzyły się na porcelanowych półmiskach. Ale cały dom, po za tem, był do góry nogami! Nikt nie zwrócił uwagi na strój ciotki Arboulet. W orszaku ślubnym dano jej za to

warzysza ojca Magloire, bezczesnego winiarza, krewnego pana młodego.

Ach! Co to był za piękny, bałaśliwy ślub, z dwoma organistami i chórem! Trzdzieści par przedefilowało przed tłumem gapiów po mszy św. przy świątek jednego klarnetu i jednego pistów.

Panna młoda różowa była jak młoda szyneczka i oswana pomarańczowym kwiatem aż po trzewiki. Pan młody, w czarnym garniturze, rekawczkach koloru świeżego masła i lakierowanych półbucikach stanął krokiem miarowym baczny na swoją powagę.

Przed gospoda, gdzie miała się odbyć uczta, w podwórzu, fotograf czekał na orszak ślubny.

Państwo młodzi, druchny i drużbowie, rodzice, krewni i goście zasiędl na krzesłkach, we szli na ławki.

Matka Arboulet z pewną miłością stanęła w pierwszym rzędzie z rękami na brzuchu, głowa zadarta do góry, jak gdyby

chciała, żeby powiedziano, patrząc na jej podobiznę:

— Ależ dobrze się trzyma na swoje lata, matka Arboulet!

Fotograf zbliżył się do zebranych, strofował:

— Niechże pan nie kładzie ręki na ramieniu tej damy! Pannie, w drugim rzędzie, nie tak sztywno, proszę! Panienko, widzę tylko kawałek figury pani!

Nie było końca uwagom. Matce Arboulet mrówki biegały po nogach, nos zaczynał ją świerzbieć, a górna warga tańczyła.

Wtem, w chwili kiedy fotograf brał delikatnie w swoje pięć palców prawej ręki wierzchołek głowy panny młodej, obracając ją jak trybem na osi, jeden z młodzieży wyszedł z szeregu i zajął miejsce fotografa za aparatem.

— Ach! — zawołał — jakże to śmieszne! Kiedy przez aparat patrzeć, widzi się wszystkich głową w dół, a nogami do góry...!

Towarzystwo wybuchnęło śmiechem. Jedna tylko matka Arboulet, zmieszana się, spuściła głowę i zrobiła się czerwona, jak piwonja.

A tymczasem fotograf wrócił do swego obiektywu.

— Uwaga! — grzmiał. — Niech wszyscy patrzają teraz na aparat! Będę liczyć do pięciu! Proszę się nie ruszać!

W chwili jednak, kiedy miał nacisnąć nadawkę, matka Arboulet wychodzi z szeregu, zdążając do podwórzowej bramki. Minawszy główną ulicę w Torzais skręcała koło sklepu z tytoniem, gdy uszy jej doszły przyspieszone kroki. Odwróciwszy się, widzi młodego człowieka, który tak dobitnie wyłożył towarzystwu teorię fotografii „na wspan”.

— Co się wam stało, matko Arboulet, że odchodzicie tak przedko! Panna młoda przysłała mnie dowiedzieć się, czyście nie chorzy?

— Podziękuj jej, kawalerze! Zdrowa jestem, ale nie

chcę być na fotografii. To nie przyzwyczajenie!

— Dlaczego nieprzyzwyczajenie? Przecież matka Arboulet jest bardzo ładnie ubrana...?

— Tak... z wierzchu... bardzo być może... ale pod spodem? Rozumiesz, mój kawalerze?

— Nie, nie a nic nie rozumiem!

— Jak to nie wiesz — mówiła matka Arboulet konfidenicznym tonem — że my, wieśniaczki nie ubieramy się pod spodem tak, jak damy w mieście?

— I cóż to szkodzi...?

— Jaki co? Mówiłeś przecież przed chwilą, patrząc przez aparat fotograficzny, że widziałeś nas wszystkich głową w dół, a nogami do góry...?

— Mówiłem! Wiec co?

— Wiec nie chce, żeby mnie, w tej pozycji fotografowali...!

Ja jestem bez m...!

Tum. Jotsaw.

Jak matka Husmanna przyjęła wyrok uniewinniający syna?

Amerykański detektyw ma rozświetlić zagadkę zbrodni.

Gazety wiedeńskie podają nieoczekiwaną wiadomość, która stanie się niespodzianką dla ogółu czytelników, że matka Husmanna podczas trwania procesu syna

bawiła w Wiedniu.
Gdy doniesiono jej o radosnej wieści, że syn został uniewinniony, powtarzała, śmiejąc się i płacząc naprzemiennie, jedno tylko zdanie: „Wiedziałam od pierwszej chwili, że Karol jest niewinny”

Pani Husmann, postawna i elegancka osoba, jest Amerykanką niemieckiego pochodzenia i właścicielką

rozległych plantacji kawy w Ameryce środkowej. Kierując się miłością do ojczyzny, pragnęła, by syn jej wychowywał się w Niemczech, a nie chcąc powierzyć go obojętnemu środowisku jakiegoś zakładu z internatem, oddała jego wychowanie i nadzór nad nim w ręce rektora Hleinbochmery, który w stosunku do Husmanna odgrywał rolę przybranego ojca i opiekuna.

Syna swego pani Husmann widziała po raz ostatni półtora roku temu, wobec tego, że odwiedza Europę tylko co dwa lata. Prowadziła jednak z synem szczegółową korespondencję i Karol Husmann w czasie przebywania w więzieniu śledczym pisywał do matki co tydzień.

Gdy Husmann został ujęty przez policję pod zarzutem zbrodni na Daube'm, pani Husmann odbywała właśnie podróż z Ameryki do Europy i dowiedziawszy się o okropnym fakcie dopiero po przybyciu na kontynent europejski. Udała się natychmiast do Essen, ale na poradę adwokata, który przyjął obronę Husmanna

zaniechała odwiedzenia syna w więzieniu. Nie chcąc spędzić męczących dni procesu w Essen, jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw udała się do Wiednia, gdzie nie opuszczając prawie mieszkania w hotelu, oczekiwała goziny, mającej rozstrzygnąć o życiu syna. Chociaż nieszczęśliwa kobieta nie przestała ani na chwilę wierzyć w zupełną niewinność syna, łatwo sobie wyobrazić, co ucierpiało jej matczyne serce.

Pani Husmann nosi się z zamiarem wyjechać po syna do Essen i prawdopodobnie powrócić z nim do Wiednia. Dalszych planów postępowania jeszcze nie obmyśliła, ale postanowiła zwrócić się do

amerykańskiego detektywa,

ponieważ nie tylko pragnie ogłosić światu, że syn jest niewinny, ale zarazem — jeśli będzie to możliwe — znaleźć rozwiązanie kryminalnej zagadki „Kto jest istotnie zabójcą nieszczęśliwego Daube'go?”

Husmann uwolniony!

Wyrok w procesie maturzystów w Essen.

Essen, (Od. wł. koresp.) — Proces maturzystów w Essen przeciwko Husmannowi, oskarżonemu o zabójstwo seksualne kolegi swego Daube'go, zakończył się uniewinnieniem oskarżonego z powodu braku dowodów.

MOWA PROKURATORA.
Wnoszący oskarżenie prokurator dr. Rosenbaum w ciągu dwugodzinnej mowy swojej zaznaczył między innymi, że za bójstwo kotów, początkowo po-

dawane jako dowód wielkiej wagi, zostało w toku rozprawy wyjaśnione

jako rzecz bez znaczenia. Nieskazitelne wychowanie i niezaprzeczalnie wysoki poziom kultury oskarżonego nie mogą być uważane za czynniki doniosłej wagi, wobec tego, że wykształcenie

jest tylko zewnętrzna powłoka która przeciwstawiać się nie może podopodom wrodzonym. W stosunku do charakteru oskarżonego i jego ewentualnych anormalnych skłonności, prokurator porusza trzy fakty, które określa mianem momentów po deirzanvch:

W sprawie Lekmanna zostało ustalone, że oskarżony przy tańcu kilkakrotnie dotknął go kolanem nieobyczajnie. Drugim podobnym faktem jest wypadek nieobyczajnego dotknięcia, podany przez kolegę Husmanna — Schoelera, który rzekomo miał miejsce podczas wspólnego noclegu w czasie wycieczki wakacyjnej, czemu jednak zaprzecza oskarżony. Wreszcie trzecim i najważniejszym dowodem anormalnych skłonności oskarżonego — jak twierdził prokurator — jest to sunek Husmanna do Daube'go, z którego wnioskować można o podstawach przywzrostu seksualnych. Podkreśla się wprawdzie, że homoseksualizm u Husmanna nie został dowiedziony, ale pomimo to silne podejrzenia w tym względzie są usprawiedliwione. Taki wniosek nie dowodzi jednakże, że oskarżony jest mordercą Daube'go. Stosunek Husmanna względem Daube'go wymaga pewnych wyjaśnień. Z tych sto sunków wynika, że zachodziły pomiędzy nimi

fakty nieobyczajne.

Z chwili, gdy zaczął się rozwój Daube'go w kierunku normalnym, zdarzyć się mogło — jak we wszelkich stosunkach miłosnych — że Husmann zapalał ku niemu nienawiść.

Jest faktem doniosłego znaczenia, że oskarżony ostatni był z Daubem razem i że w dwie godziny po zabójstwie Daube'go znaleziono na nim ślad krwi — wprawdzie kropelkę tylko — ale należącą do grupy

krwi zamordowanego.

Jeśli doda się do tego okoliczność, że oskarżony — po noc cy spędzonej na zebraniu studenckim — po dłuższej przechadzce nie mógł spać i niespokojnie chodził po domu, a następnie dla zatarcia śladów wchodził do gabinetu, dość można do wnioskować, że jest sprawcą zabójstwa bowiem inaczej nie mo-

głoby rozumieć jego zachowanie.

Po dwugodzinnych wywodach prokurator dochodzi do wniosku ostatecznego: „Zebrałszy te wszystkie fakty, trzeba oświadczyć: Oskarżony jest sprawcą zabójstwa. Jest winny”

Pierwszy prokurator Schnel der żąda ukarania oskarżonego za zabójstwo.

Po mowie prokuratora rozprawy odroczone na dwie godziny.

OBRONA.

Po przerwie, adwokat Rauscher rozpoczyna swą mowę, nawiązując ją do orzeczenia prokuratora, który proces nienajmniej nazwał procesem możliwości. Następnie porusza wszystkie zdarzenia od egzaminu maturalnego do chwili obecnej w porządku chronologicznym. Wykazuje, że do rozpraw wniesiono wiele tajemniczości. Liczni świadkowie pod przysięgą zeznawali inaczej niż na śledztwie pierwotnym. Pomiedzy uczniami, jak się wyda le po stwierdzeniu śladów krwi na ubraniu Husmanna i ustaleniu rzekomej jego winy, powstała jakaś psychoza, pod wpływem której odkrywali możliwość, które zasadniczo nie istniały wcale.

Mówiąc o skłonnościach Husmanna i rzekomych powodach mordu zaznacza, że oskarżony bynajmniej nie jest anormalny. Rzeczoznawcy nie dowiedli mu ani homoseksualizmu ani sadyzmu.

Na zakończenie swej mowy obrońca wspomina o poszlakach, które wskazywały na innego sprawcę zbrodni, zwłaszcza Ostendorfa.

Mowę swą obrońca zamyka słowami: „Nie jest winny, panie prokuratorze, ale niewinny!”

Po mowie obrony rozpoczął się repliki. Prokurator Rosenbaum przedewszystkiem zaznacza, że nie mówił o procesie możliwości, bowiem jest przekonany teraz, jak i poprzednio, że oskarżony jest winny.

Obrońca raz jeszcze w gorących słowach ujął się za oskarżonym, twierdząc, że Husmann nie mógł popełnić tego czynu. Prosi przysięgłych, by życia jego nie obciążali ciężarem uwolnienia go dla braku dowodów, ale uniewinnili go zupełnie.

Na zapytanie przewodniczącego do Husmanna, czy ma jeszcze coś do powiedzenia, Husmann mówi spokojnie i poważnie:

— „Nie jestem winien śmierci Helmuta Daube'go!”

O godz. 4^{1/2} sad oddalił się na naradę.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.

Plotkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabja. - kłch) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krew, płwoclna etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote. — Wizyty na mieście — Zabiegi i operacje od umowy. — Światła świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Dr. med. BRAUN

przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1).

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznicowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 11 i od 5-8 wiecz.

My nie potrafimy pić herbaty.

W Japonii to lepiej robią od nas.

Herbata w Japonii nie jest tylko zwykłą używką, ale przedmiotem specjalnego kultu. Gdy w towarzystwie Japończyk podnosi do ust filiżankę z herbatą, to jest to moment

tak uroczysty. że wszelka rozmowa ustaje, bo byłoby nieprzyzwoitością rozpraszać uwagę na cokolwiek

innego. To też ceremonia podawania herbaty w domu japońskim należy niemal do religijnych obrządków, a pani domu jest kapłanką tego kultu.

Zebrań herbaciane odbywają się w domu japońskim według ściśle przepisanych kanonów. Zebranie takie po-

malnościach powitalnych, odbywa się w

nabożnym skupieniu ducha.

od chwili, gdy pani domu w stroju uroczystym przystępuje do przyrządzenia tego boskiego napoju. Każdy jej ruch, każde użyte narzędzie posiada wieloletnią tradycję.

Gdy herbata gotowa, podaje ją pani domu również według oznaczonego ceremoniału po kolei gościom, przyczem używają się bardzo ściśle socjalne położenie każdego z osobna.

Najwyżsi dwuznitarze nie tylko otrzymują pierwszy ten napój,

ale nadto zawarty on jest w najkosztowniejszych antycznych filiżankach. Im skromniejsza stanowisko gościa, tem skromniejsze otrzymuje on także naczynie. Na znak pani domu rozpoczęcia się picie herbaty w takiej ciszy, że usłyszeć można

brzęk przelatującej muchy.

Ceremonia ta zresztą nie jest rzeczą łatwą, bo nie jest pilnie przestrzegane, ażeby zawartość filiżanki polknać w czterech łykach. Kto przekroczyłby ten przepis dobrego tonu, ośmieszyłby się przed towarzystwem i zostałby z zebrania wykluczony.

Po spełnieniu czarnej jeszcze przez pewien moment trwa na bożna cisza, poczem pani domu rozdaje obecnym

kartki papieru.

na których każdy z gości w poetycznej formie pisze jakiś aforyzm dla pani domu i dla swego najbliższego sąsiada. Obyczaj ten utrzymuje się od wieków aż po dziś dzień, pomimo zeuropelzowania Japonii, a wdziek z jakim kobieta japońska potrafi się wywiązać ze swej roli w tym kulcie, rozstrzyga o jej dystynkcji i stanowisku w towarzystwie.

Zona premiera — komedjopisarka.



Grabina Margit Bethlen, napisała komedję „Szara sukienka”, którą wystawił budapeszteński teatr.

Nieślubne dziecko bogatego człowieka.

Surowa kara za ohydny czyn.

Młody właściciel zamku, de Reyssac, który zabił 17-sto miesięczne dziecko nieślubne, które miał ze służącą, został skazany na

10 lat ciężkiego więzienia.

Reyssac, jeden z najbogatszych ludzi swego departamentu, odmówił biednej dziewczynie płacenia alimentów. Gdy dziewczyna zagroziła, że wdroży kroki sądowe, polecił Reys-

sac powozem do niej i wyłudził od niej dziecko pod pozorem, że pragnie je umieścić u krewnych. Podczas drogi powrotnej zawiął dziecko w koc i

rzucił je z mostu do rzeki.

Przechodnie widzieli tę

dnie i zrobili doniesienie. Reyssac zrazu przeczył, później jednak przyznał się do ohydnygo czynu.

Czy robi pan analizy? Apteka ostatnią ucieczką.

Nie wszystko złoto co się świeci. Jak chwali się wody zagraniczne, stacje klimatyczne i t. p. a jak wzdryga się ramiionami na to co mamy w kraju, ile uwag złośliwych czyta się o naszych kanalizacjach i innych wygodach w miejscach kuracyjnych. Ze i zagranicą nie jest wszystko tak, jak być powinno, niech poświadczy nam stępująca historia:

W Ostendzie brak pewnych urządzeń — jak to mówią swym dzieciom?.. do których czy to okragłych czy kanaliastych, podziemnych czy nadziemnych człowiek czasami

schronić się rad. Pewien gość, znajdujący się w poważnym kłopotcie, ratował się w niezwykły sposób.

Wszedł do apteki, powie-

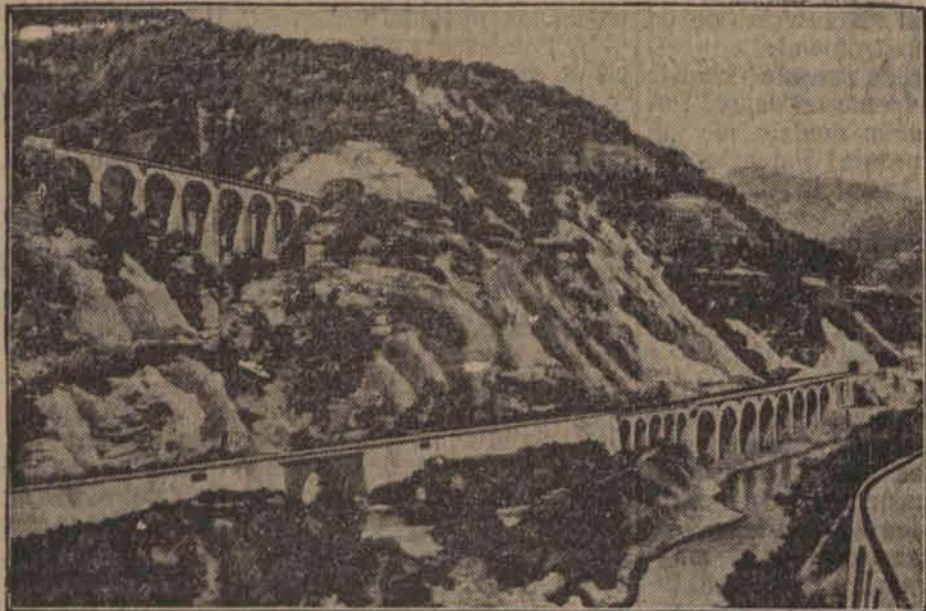
dział, że jest djabetykiem i spytał pomocnika, czy robi analizy? — Ależ naturalnie — odpowiedział uradowany aptekarz — niech mi pan przyśle jutro buteleczkę

z odnośną zawartością. Chętnie odparł gość, ale ja dziś wieczorem wyjeżdżam, a jutro rano muszę lekarzowi pokazać analizę, więc czekać nie mogę... Proszę zatem bliżej... za dwie godziny niech pan przyjdzie

po rezultat.

Klient nie zgłosił się po analizę, nie wrócił więcej, nie był ciekaw i nie był już djabetykiem. Pismo, które to opisuje, zwraca się do zarządu Ostendy, aby dbał więcej o wygodę gości i obywateli, a aptekarzy nie narażał na nadużywanie ich lokali.

Ujarmiona przyroda.



Nowa linja kolejowa Nizza—Coni, łącząca francuską Rivierę z włoskim Piemontem, która obliutuje we wspaniałe tunele i wiadukty—została otwarta przez francuskiego ministra robót publicznych.

Serca łodzianek podbija wstępnym bojem czarujący Edmund Love, bohater filmu „Czarne Sylwetki”.

Piękne futro za... 50 złotych

można było nabyć u dwóch lekkomyślnych młodzieńców.

Z Poznania donoszą: Znaną jest ogólnie historia Roberta i Bertranda — dwóch złodziei. Zdarzyła się ona przed niedawnym czasem i zmodernizowana, bo w spólcie złodziejskiej, którą opiszemy. Robert zwie się Feliksem i to Feliksem Zawadzki. Jest on synem kapitana marynarki rosyjskiej. Młody ten chłopak w czasie rewolucji zgubiwszy rodziców, przedostał się z Rosji do Polski; tu zaciągnął się do szeregów armii polskiej. Potem uczęszczał do seminarjum nauczycielskiego w Wągrowcu. Nie dokonał studiów skutkiem złych stosunków z kolegami, którzy go przewalili „moskałem”. Zawadzki znieść tego nie mógł. Wyjechał więc do Gdańska i zapisał się do marynarki handlowej. — Służba ta nie przypadła mu do gustu i po różnych tułaczkach znajdując się w nędzy poznał Marjana Bertranda ledwie pełnoletniego

pokoju dopiero opryszek odkrył dużą ilość garderoby i w mig ściągnął wszystko, co mu się na winę pod rękę. Skradzione futra, ubrania i t. p. przedstawiały wartość około 15 tys. zł. Złodzieje obfity swój łup złożyli w pobliskiej wsi w stodole stróża Cęglowskiego. Część łupu zabrali i udali się do Poznania. — Tu część sprzedali za bezcen rozmaitym osobom, między inne-

mi nabyła piękne futro za 50 złotych niejaka Anna Dratwa ze Lwowa, osoba podejrzanej kondyty. Na trop obu młodocianych adeptów kunsztu złodziejskiego wpadła jednak policja. Finał wprawy był żałosny, bo skończył się ukaraniem Feliksa i Bertranda na 3 miesiące więzienia każdego.

Trup w pokoju hotelowym.

Dziwny zgon Rosjanina.

Z Dąbrowy donoszą: W hotelu Krakowskim przy ulicy Okrzei w Dąbrowie zdarzył się zagadkowy wypadek, które rozwiązaniem zajęła się energicznie policja. Otóż dnia poprzedniego przy było do wspomnianego hotelu rękomo z Warszawy dwóch Rosjan, korzystających z prawa azylu,

niejaki Mikołaj Kryłow i Józef Hanszke, którzy zajęli sasiadujące z sobą pokoje. Wieczorem obydwa udali się na spoczynek i w zajętych pokojach nastąpiła cisza. Wczoraj Mikołaj Kryłow wstał około godziny 10 rano i po ubraniu się wyszedł na korytarz, chcąc przekonać się, czy kolega już wstał, względnie go obudzić.

Na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał, wobec czego Kryłow zajął do otworu od klucza i stwierdził, że kluczek w zamku,

czyli, że drzwi są zamknięte z wewnątrz. Kiedy dalsze pukanie pozostało bez skutku, Kryłow udał się do komisariatu, gdzie zameldował o faktach, w następstwie czego policja w towarzystwie lekarza miejskiego dr. Niepielskiego udała się do hotelu i kiedy stwierdzono prawdziwość podanych przez Kryłowa okoliczności

drzwi siłą otwarto.

Po wejściu do pokoju, przybyli ujrzeli następujący widok: Na podłodze w kałuży krwi leżały obok stołu zwłoki Hanszkego, przyczem głowa oparta była o krawędź krzesła, co wskazywało, iż spadł on z krzesła, względnie po upadku ostatnim wysiłkiem oparł głowę o krzesło. Dr. Niepielski po powierzchniowych oględzinach zwłok wyraził przypuszczenie, iż śmierć nastąpiła prawdopodobnie

skutkiem krwotoku płuc.

Do czasu rozwikłania zagadki, Kryłow otrzymał polecenie nieopuszczania Dąbrowy.

syn motorniczego tramwajów miejskich, zamieszkałego w Fabjanowie pod Poznaniem.

W poniedziałek w południe, wracający ze szkoły chłopczyk wsiadł na przyczepkę samochodu ciężarowego firmy Nowakowski i Synowie, którym zwożono cegły z Górczynie, aby podjechać do Fabjanowa.

Przed mieszkaniem rodziców chłopiec wyskoczył z jadącego samochodu i uderzył głową o ziemię, wpadł pod koła wozu ciężarowego, które zgnioty mu pierś i złamały nogę. Okaleczenia były tak ciężkie, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Następny program:

„Igrzysko namiętności“

MIMOZA

Rewelacyjny film ze sfer hochstaplerstwa i dulszczyzny. **Córki na wydaniu** (Moralność salonu)

Dzisiaj i dni następnych!

Komedjo-dramat obyczajowy w 10 akt. Koncertowy zespół gwiazd filmowych.

KRATKICZKI

Po co ludzie się żenią?

Ukarany mąż i ojciec.

Każdy niemal mężczyzna przeżywa w życiu swem taki okres, że naraz odczuwa w sobie instynkt ojcowski. Nakazuje mu obejrzeć się za towarzyszką życia, którą wraz z nim podjęła się utworzenia ogniska domowego i stania się matką jego dzieci. Jeśli mężczyzna jest możliwie usytuowany, niewidliwie może i powinien założyć ognisko rodzinne. Gorzej jest natomiast z ta-

mi, którzy nie mają podstaw finansowych: dziś bowiem utrzymanie rodziny to nie byle co, proszę państwa; zresztą po co mam o tem mówić: czytelnicy znają te sprawy lepiej ode mnie. Ale cóż, kiedy serce nie służy: ludzie opętani miłością nie patrzą na warunki materialne i mkną do ołtarza naoslep, przeżwija pare dni upojenia po to tylko, by naraz stanąć przed twardym realizmem ży-

cia, przed nagą prawdą istnienia i całej jego meki. Nedza, głód i chłód ostudzała zapal miłosny małżonków zwłaszcza gdy dzieci głodne wołają chleba, a niema go skąd wziąć. W sercach ludzi zaczyna się budzić gorzki i bunt przeciwko życiu, przeciwko sobie wzajemnie. Mąż zaczyna pić, by zalać robaka, żona oczw sobie wypłakuje. Coraz to częściej mąż wraca pijany do domu i po pijanemu wyczytnia awantury, a co najgorsze bije dzieci. Bo właśnie niewiadomo dlaczego dzieci uważa za źródło wszystkiego złego i nad niemi Bogu ducha winniemi się zneca.

PRZED SADEM.

Oburzeni sasiadzi wtargnęli do wnętrza mieszkania i poskromili pijaka, dając mu przytem solenna nauczkę. Awantura była niemała. Zawił się przeto posterunkowcy, który Kocpczykowi sporządził protokół za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym. Wczoraj wyrodnv ojciec alkoholik stanął przed sadem pokoju i po rozpoznaniu sprawy skazany został na dwa tygodnie bezwzględnie aresztu. Usłyszawszy wyrok z nienawiścią spojrzął na żonę i pogroził jej pięścią. Sa — wicz.

Z samochodu pod ciężki wóz.

Okropna śmierć chłopca.

Z Poznania donoszą: W straszny sposób utracił życie 11-letni Bolesław Gandecki,

Europejscy rekordziści w Japonii.



Słynni pływacy: Szwed Arne Borg i Niemiec Eryk Raedemacher zostali w Japonii pobici przez tamtejszych asów pływackich. (H.)

Koronacja „króla królów“.



Nowokoronowany cesarz Abisynji Ras Tafari w stroju koronacyjnym. Władza cesarza względnie „króla królów“ — jak brzmi jego oficjalna nazwa, — rozciąga się na obszarze 1,120,000 kilometrów kwadratowych. Szczęśliwa korona na głowie władcy przedstawia wartość 4 milionów złotych. (H.)

JULJAN KRZEWIŃSKI 12)

JADZIA Z ZAULKA.

Powieść.

Doświadczony Gierek nie brał udziału w grze razem z pechowym żołnierzem. Wiedział, że tu jest pewna przegrana. Do piero gdy markotny, zgrany do cna przedstawiciel siły zbrojnej odszedł — znów Gierek postawił swoją stałą mizę — 10 groszy.

I w ten sposób wprawczy 40 groszy, odszedł z Jadzią przezornie na most, spodziewając się wkrótce policji w klubie pod wiaduktem. Znal on psychologicznie nadwiślańskich klubowców, którzy zwykli wciągnęci do gry i ograni. udawali się na skargę do pierwszego spotkanego posterunkowego.

Rzeczywiście, gdy Jadzia z Gierkiem znaleźli się już na moście — usłyszeli gwizdek policjanta i oparci o balustradę, z zaciekawieniem obserwowali gonitwę po bulwarze za zmykającym mistrzem gry „w trzy karty“.

Gierek zafundował w wygranych pieniędzy w pierwszej snotkancji strażniarki cztery igrs-

ni po szklance wody sodowej. — Nie poprzestali na tych rozkoszach. Teraz obiecywali sobie największe. Wybierali się, jak zwykle, na gapę do kina. Nie dość na tem. Bo dziś mieli zamiar wślizgnąć się na obraz, opatrzonej klauzula: „Młodzieży wstęp wzbroniony“...

Długo czatowali na odpowiedni moment, zanim udało im się usnąć uwagę cenzura i znaleźli się na pietrze kinematografu, gdzie wyświetlano obraz z Polką Negri w roli tytułowej.

Bywalec kinowy, jakim był Gierek, znał już polską gwiazdę ekranu i był jej bezkrytycznym wielbiciele. Jadzia pierwszy raz obserwując gre Poli Negri, była nią olśniona i twierdziła, iż więcej się jej podobała na płótnie, niż w opowiadaniu „re daktora“ z Bugaja.

Tym razem jednak nie było sądzone wściekłym amatorem kina przeszedziec na widownię w ciągu całego wieczora.

Argusowe oko kontrolera spostrzegło nieletnich spekulatorów obrazu „tylko dla dorosłych“ i oboje przestępców sprowadzono do kancelarii.

Była tam mowa o protokół policji, co Jadzie nabawiło panicznego strachu, jako dziecko wychowane w tradycji wiecznej obawy przed władzami bez-

pieczeństwa. Ponieważ kasjerka, do której dyrektor narazie miał pretensje, iż dzieciom sprzedada bilety, stanowczo temu zaprzeczyła — zażądano od Gierka, jako starszego, aby się wylegitymował, jakim cudem znalazł się na sali, strzeżonej przez biletera.

Gdy zagrożono obojgu, iż zaprowadza ich do komisariatu policji, Jadzia z płaczem wy mogła na Gierku, by zapłacił za dwa bilety, aby w ten sposób uniknąć aresztowania. „Redaktor“ z bólem serca zapłacił całe 2 złote, wiedząc, iż naraża się na straszny „raban“ w domu. Ale czegoż się nie robi dla „kobiet“... Mysłac tak, Gierek pod słowem „kobieta“ rozumiał trochę Jadzie, ale więcej Polę Negri.

Awantura w domu, spodziewana zresztą, przyjęła tak głośno, a bolesne dla małego defraudanta rozmiar — że Jadzia, nie bacząc na to, iż deszcz padał i ciemna noc panowała na dworze, uciekła z izby do wozowni. Tam zakopała się w siano, aby przeczekać burzę domowa u Martusów, wywoła na gorączka kinematograficzna ich jedynaka.

Oboje rodzice „redaktora“ zapowiedzieli mu solennie, że jeżeli nie odrobi tych „zrubio-

nych“ dwóch złotych, żeby się w domu na oczw im nie pokazywał.

Kiedy splakany wszedł do sasiadka z sianem dla koni, zaraz zaczął się z przwiaciółką na radzka, w jakoby tu sposób zdo być dwa złote, aby je zwrócić rodzicom.

Gierek myślał, że uda mu się może sprzedać podwójną porcję dzienników i w ten sposób zdosta dwa razy obrócić ka pitałem, który matka mu co dzień wydzielała na zakupno w redakcji towaru. Marzył oboje nie mogąc po przygodach fatalnego dnia zasnąć, o jakiej sensacji niebyszała, jakimś morderstwie hurtowym, jakimś szalonym zamachu, lub trzesieniu ziemi, co podwoiłoby popyt na dzienniki, albo może i na „dodaaa... nadzwiciaaa...“

Na drugi dzień jednak rachuby na te niezwykłe wypadki zawiodły.

Gierek zapowiedział Jadzi, iż idzie się rzucić do „waczy“, a do domu nie wróci.

Z początku myślała, iż chłopak żartuje, decydując się na samobójstwo. Ale kiedy zapropomował swej towarzyszyce przejażdżkę z nią na karuzeli pod trzecim mostem, notem w picie z nią „srubki“ (namniejszej flaszki monopolowej wód-

ki) a na koniec przejażdżkę samochodem — Jadzia uwierzyła, że Gierek wpadł naprawdę w rozpacz, skoro decyduje się i dzisiejszy swój zarobek przehułać.

Jadzia była w rozpacz. W pływającej melinie swego przybranego ojca miała sposobność nieraz przysłuchiwać się rozmowom starszych, zbierających się pod pokładem berlińskim. Goście Czubały byli to specjalści rozmaitej kategorii przestępstw kryminalnych. Znała na pamięć fachowe nazwy tych licznych specjalności: „doliniarzy“, „szopenfeldziarzy“, „lipkarzy“, „pajeczarzy“ i t. p.

Wiedziała, że można łatwo zarobić grosz, trochę rzykując biorąc „frajerów“ na: „bom be“, „na sekretarza“, „na farmazona“, „na koperte“...

Pragnęła koniecznie wyrażać swego przwiaciółka od tej ostateczności, za jaką uważała utopienie się w rzecze, jak „ślepy szczeniak“. Odradzała mu to gorąco, aby już zaraz pozbywał się dziś zarobionych pieniędzy. Starala się go przekonać, choć wielka miała ochotę na karuzele, „srubki“ i jazde samochodem.

Gotowa była już nawet sjenać do kieszeni przechodnia jak to robia „doliniarze“, aby

udany „gryps“ wreczcie Gierkowi na pokrwicie wczorasznej defraudacji — ale nie miała odwagi zadebitować w tym fachu.

— Wiesz co, Gierek — powiedziała mu wreszcie, gdy spacerowali niezdecydowani po bulwarze nadrzeźnym — różdziemy do jednej tam Włoskowskiej. Tam są różne takie, co umieją bez pracy zarabiać forsę jak lodu. Oni czasem potrzebują takich jak ty chłopaków do pomocw. Dobrze płaca.

— A co trza za to robić? — spytał Gierek.

— Różne rzeczw. Czasem się idzie na „świće“...

— Co to je ta „świca“?

— Świca tylko patrzy. Pilnuje, żeby „głina“ nie szła. Żeby, uważasz, granda nie wysypała się przy robocie.

— A co jeszcze?

— Czasem znowu trzeba wleźć przez jakaś dziure, gdzie dorosły nie może i od wewnątrz dopiero otworzyć drzwi „maistrom“.

— Acha! Ale to kryminal... — Wladomo...

Szli chwile, nie do siebie nie mówiąc. Oboje coś w swych „lepetynach“ rozważali. Wreszcie pierwsza odezwala się kobieta, kusząc dalej „mężczyznę“, jak to zwykłe bywa:

Łódzkie osobliwości. Co to jest „piątkowe”?

W wielu domach łódzkich co piątek dozorca obchodzi mieszkanie lokatorów domagając się t. zw.

„piątkowe”.

„Piątkowe” jest to haracz w wysokości 1 zł., względnie 50 gr. zależnie od dobrej woli danego dozorca, który lokator musi płacić za mycie schodów, zapalenie światła i t. p. Na mocy czego piątkowe zostało ustanowione — niewiadomo. Dozorca tłumaczy się, że do pobierania piątkowego zmuszają ich zbyt niskie pensje.

Niema jednak powodów, dla których lokatorzy muszą piątkowe opłacać. Toż za utrzymanie porządku w posesji płaci dozorcy gospodarz, nigdy lokator. A jeśli wynagrodzenie dozorca jest niskie, to niechaj związek ich starają się o podwyższenie stawek. Właściwe czynniki winny zająć się tą sprawą.

Właściwe czynniki winny zająć się tą sprawą.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na ukończeniu jest odnowienie elewacji frontowej drugiej części pałacu Staszycy od strony Nowego Świata. Natomiast roboty wewnątrz gmachu utkwily na martwym punkcie wobec braku kredytów.

W obecności ministra komunikacji, inż. Kijhna, członków magistratu i dyrekcji tramwajów miejskich, odbyła się uroczystość złożenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu dyrekcji tramwajów miejskich przy ulicy Młynarskiej, w pobliżu remizy.

Stołeczna dyrekcja kolejowa zarządziła, by kasy biletowe przestrzegały czas sprzedaży biletów przed odejściem pociągów. Trzy minuty przed odejściem pociągu sprzedaż biletów musi być wstrzymana.

W związku z koniecznością przeniesienia terenu wyścigów konnych, towarzystwo wyścigów konnych przystąpiło do przygotowania własnego toru na Służewie. Przeniesienie wyścigów nastąpi za 2 lata. — Na miejscu obecnego pola wyścigowego plan regulacji Wielkiej Warszawy przewiduje wielkie arterie komunikacyjne oraz budowę wielkich gmachów reprezentacyjnych.

Śmierć chłopca pod samochodem. Nieuważny szofer uciekł.

Łódź, 3. 11. W dniu wczorajszym około godziny 3 po południu na ulicy Zgierskiej obok posesji nr. 112 wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód osobowy mknący z niezwykłą szybkością w kierunku Zgierza wpadł na przebiegającego przez jezdnię chłopczyka. Koła samochodu zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę, powodując śmierć natychmiastową.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przejechanym okazał się 9-letni Eugeniusz Stopeczak, syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Profesorskiej 4. Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. Sprawca wypadku, szofer zbiegł.

„Robert i Bertrand” w kinie „Splendid”.

„Robert i Bertrand” — to dobrze skonstruowany film, w miarę szablonowy, lekkostrawny, dzięki mnóstwu doskonale obmyślanych tricków, dość ciekawy.

Tytułową rolę kreuje słynny Harry Liedtke — ten „miły”, „sympatyczny”, wytworny, wечно uśmiechnięty dżentelmen.

Artysta ten gra tak swobodnie, że nie wywołuje wrażenia, jakby się poruszał przed aparatem. Sam bawiąc się doskonale, zabawia innych. Scenariusz „Roberta i Bertranda” opracowany przez Franciszka Raucha jest nadzwyczaj interesujący. Dolly Grey jest śliczna i po wabna. Obdarzona miłą twarzą, zgrabną figurką w obrazie tym wykazała pełnię swego talentu.

„Robert i Bertrand” liczyć mogą na serdeczne przyjęcie. Całość stanowi jeden z tych obrazów, które posiadają zalety, wymagane przez naszą publiczność.

Wojciech Kotasa usiłując zatrzymać poruszające konie spadł z wozu i stratowany kopytami poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego wieśniaka zabezpieczyła policja do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Wojciech Kotasa, wódec, osierocił pięcioro dzieci.

Trzaski motoru samochodowego przyczyną śmiertelnego wypadku.

Łódź, 3 listopada. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie Kalisz-Kościelna Wieś wydarzył się tragiczny wypadek. W kierunku Kalisza jechał wozem zaprzężonym w dwa rosłe konie mieszkaniec Kościelnej Wsi 37-letni Wojciech Kotasa. W pewnej chwili z przeciwnej strony nadjechała taksówka kaliska. Przy wymijaniu teje konie

Zebranie Związku „Praca”.

W niedzielę, dnia 4 listopada w sali związku „Praca” przy ulicy Główniej 31 odbędzie się zebranie wszystkich pracowników miejskich, poświęcone omówieniu całego szeregu aktualnych spraw, jako to, wybory do Kasy Choro-

rych, w której to sprawie referat wygłosi p. Modrzejewski ustosunkowanie się Magistratu do związków „Praca” oraz trzynasta pensja dla robotników sezonowych. Omawiana będzie również sytuacja postrajkowa.

Samobójstwo nerwowo chorej dentystki.

Przed umieszczeniem w lecznicy otruła się karbolem.

Z Warszawy donoszą: W pokojach umeblowanych przy ulicy Targowej nr. 47 zajęli numer przyjezdni z Suwałk: 36-letnia Róża Kawinówna, dentystka z bratem swym.

Kawin miała swą nerwowo chorą siostrę umieszczyć w zakładzie leczniczym w Warszawie.

Kawin wyszedł na miasto celem załatwienia formalności w zakładzie. Gdy wrócił, zastała już siostrę nieprzytomną. Róża Kawinówna wypila butelkę karbolu, który prawdopodobnie przywoziła z sobą z domu.

Zropaczony brat wezwał pogotowie. W parę minut później przed domem stanęła karetka. Pomoc lekarska nie odniosła skutku. Kawinówna już nie żyła.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Zbieramy na biednych powodzian!

Oszustwo trzech kataryniarzy.

Łódź, 3 listopada. Trzej kataryniarze - akrobaci podwórze w Izrael Mosen, syn jego 18-letni Ieek oraz niejaki Szulem Muzyka, zamieszkali w Tomaszowie - Mazowieckim odkryli niezłe źródło zarobkowe. Oto zaopatrzony w listy polecające i legitymacje, zaczęli obchodzić wsie w powiecie piotrkowskim, gdzie kwestowali rzekomo na rzecz powodzian, dotkniętych w ubiegłym roku klęską powodzi w Malopolsce.

Najwiel wiśniacy chętnie śpieli z pomocą powodzianom, ofiarowując im na ręce sprytnej trójki duże datki w gotówce, bądź też pod postacią zboża, drobiu, pościeli, bielizny itp.

Kataryniarze wszystkie rzeczy pochodzące z kwesty odczyścili sprzedawali. Oszustwa te zostały wreszcie zdemaskowane przez posterunek policji w Wolborzu.

Oto w dniu wczorajszym trójka oszustów pojawiła się we wsi Legionów, gminy Golezse w powiecie piotrkowskim.

O wizycie tajemniczych kwestarzy dowiedziała się również policja, która po przeprowadzonym dochodzeniu oszustów aresztowała.

Badani przyznali się do „kwesty”, tłumacząc swój krok brakiem środków do życia.

Izraela i Ieeka Mosesów oraz Szulema Muzyka osadzono w więzieniu piotrkowskim do dyspozycji władz sądowych.

Uczczenie zasług Edisona.



Kongres amerykański kazał wybić ku czci Edisona medal pamiątkowy, który został sędziwemu wynalazcy wręczony przez specjalną delegację.

Tragifarsa w hotelu „Mauteuffla” „Pożar” nagazanego gościa.

Widownia tragicomicznej awantury stał się hotel „Mauteuffel” przy ulicy Zachodniej. Do hotelu tego przyjechał niejaki p. Leon Szyszko z Warszawy, akwizytor ogłoszeniowy biura „Kresy” i poprosił o możliwość elegancki pokój.

Maniery i wykład przyjeźdnego wzbudziły zaufanie dyrekcji hotelu, to też solidnego gościa potraktowano z należytym respektem.

Szyszko mieszkał w hotelu parę dni, sprawując się bez zarzutu. Wieczorem jedynie wracał do pokoju swego zlekką „pod gazem”.

Onegdaj wrócił bardziej „nagazowany” niż zwykle. Runął na łóżko zasnął snem kamiennym.

Okolo godziny 2 po północy służba hotelowa zauważyła grzązący dym, wydostający się przez szparę drzwi pokoju zajmowanego przez Szyszke. — Dym ten napełniał korytarz

gęsta chmurą. „Pali się!” — za brzmiał okrzyk.

W hotelu powstał popłoch. Zaczęto gwałtownie dobijać się do drzwi, z poza których wydobywał się dym. Gość spał jak zabity i ani myślał otworzyć.

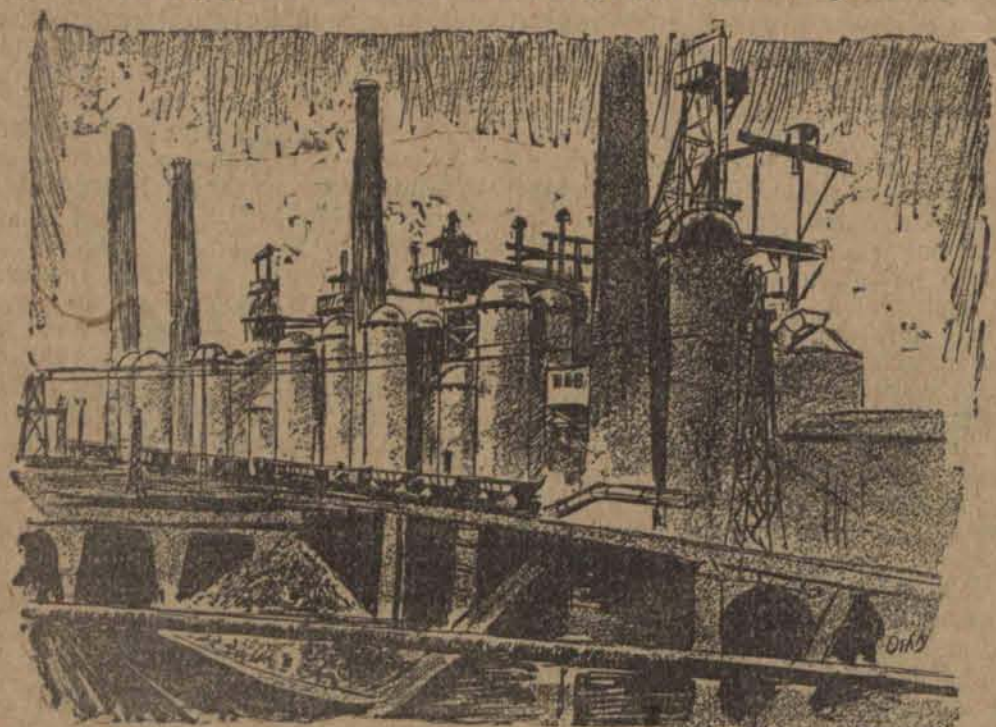
Musiłano wreszcie drzwi otworzyć siłą. I wówczas w twarz wkraczającym do pokoju buchnęły kleby gęstego dymu. Źródłem jego był palący się dywan.

Jeżacy obok łóżka. Niezwłocznie ugaszono „pożar”. Teraz dopiero gość raczył się obudzić!

Jak się okazało, kładac się spać, rzucił na ziemię niezgaszonego papierosa, od którego zapalił się dywan. Od dywanu z łatwością mogły się zająć ogniem firanki, czemu w porę zapobieżono.

Nazajutrz Leon Szyszko wprowadził się z hotelu, „za pominiawszy” uregulować rachunku. A zdawałoby się taki solidny gość z protekcją!

Olbrzymi lokaut w Zagłębiu Ruhry.



Zamarłe wysokie piece „Reńskiej Stalowni” w Duisburgu. Rrupp, Thyssen i „Reńska Stalownia” ogłosiły lokaut 250 000 robotników. Tęm zatarętu zadanie fabryk znizenia plac robotniczych.

Ślub Arne Borga w Tokio.



Słynny mistrz pływacki Arne Borg zaślubił w Tokio siostrzenicę lotnika Lindberga, pierwszego zwycięzcy Atlantyku.

Tydzień rekordów.



ANGLIK F. G. HICKS, najslawniejszy motocyklista Anglii ustanowił nowy rekord światowy oslagając szybkość 172 kilometrów na godzinę.

SPORT

Niedzielnny gość Biało-czarnych. Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi jedyny spotkanie futbolowe towarzyskie między drużynami WKS i Ha koah. Zawody odbędą się o g. 2.30 na boisku DOK.

przemyska. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco z tych względów, że w razie przegranej ŁTSG. traci całkowite szanse promocji do extra klasy.

Polska weźmie udział w rozgrywkach o puchar czterech państw.

Podczas turnieju słowiańskiego w Pradze odbyła się konferencja amatorskich związków Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Polski celem przeprowadzenia w roku przyszłym rozgrywek o puchar pomiędzy reprezentacjami tych państw.

P. Piotrowski arbitrem sensacyjnego meczu. Jutrzejsze boje ligowe.

W dniu jutrzejszym odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Ł. K. S. w Krakowie, Warta — Legia w Poznaniu, I. F. C. — Pogoń w Katowicach, Polonia — Czarni w Warszawie i Warszawianka — Ruch w Warszawie. Mecze

ligowe będą zakończone najpóźniej za trzy tygodnie. Z najważniejszych ze spotkań jutrzejszych jest mecz Warta — Legia w Poznaniu, który w razie zwycięstwa Legii przekreśli ostatecznie szanse zdobycia mistrzostwa Polski przez Wartę.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.25, Zurych 58.25, Berlin 46.825 — 47.225, wyplata na Warszawę 46.95 — 47.15, na Poznań 46.975 — 47.175, Gdańsk 57.80 — 57.94, wyplata na Warszawę 57.77 — 57.91, Wiedeń 79.56 — 79.84, Praga 378.85.

5/8. Berlin 23.82, Wiedeń 14.08, Praga 2.96 i pół, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Liverpool, 2. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.98, luty 9.98, marzec 9.99, kwiecień 9.98, maj 9.99, czerwiec 9.94, lipiec 9.93, sierpień 9.84, wrzesień 9.76, październik 9.67, listopad 9.68, grudzień 9.98, listopad 1929 r. 9.65, loco 10.46.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy York 4.84.88, Holandia 12.09, Francja 124.11, Belgia 34.89, Włochy 92.59, Niemcy 20.357, Szwajcaria 25.20, Danja 18.187, Szwecja 18.140, Norwegia 18.195, Helsingfors 192.72, Praga 163.62, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.25.

Paryz. Notowania końcowe: Londyn 124.13, Nowy York 25.60 i pół, Szwajcaria 429 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.80 — 57.98, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wyplaty na Warszawę 57.77 — 57.91.

Nowy York. Dewizy: Londyn 4.84 i 27/32, Paryz 3.90 i 1/2.

Waluty dewizy i złoto.

Ogólne rozmiary zapotrzebowania zwiększyły się nieco. Tendencja dla dewiz również znacznie się polepszyła. Oprócz słabszych o 2 gr. dewiz na Belgie i utrzymanych na Nowy York, Pragę i Włochy, wszystkie pozostałe dewizy osiągnęły wyższe notowania na Holandję o 5 gr., na Londyn o 1/4 gr., na Szwajcarię o 1 gr. i na Wiedeń o 3 grosze.

gicznych utrzymały się bez zmiany Lilpop, Modrzejów i Rudzki. Zwyżka kursu o 1 zł. osiągnął Ostrowiec, o 2 zł. podniósł się także kurs Starachowic. Akcjami handlowymi i włókienniczymi bardzo mało się interesowano i do żadnych transakcyj w tych działach nie doszło.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 3. 11. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Zyto 36.25 — 36.75, pszenica 47 — 48, jęczmień brow. 36.75 — 37.25 — na kaszę 35 — 35.50, owies jednolity 36.50 — 37, otręby żytnie 26.50 — 27.50, pszenne średnie 27 — 28, — grube 28 — 29, mąka pszenna 4/0 A. 82 — 84, — 65 proc. 74 — 76, — żytnia 70 proc. 49 — 50. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Nowa małeńka „gwiazdka” filmowa. Małeńka — wzrostem, lecz wielka — talentem.

W świetnym melodramacie pod tyt. „Nieznany ojciec”, który wkrótce zabłyśnie na ekranie łódzkim, występuje po raz pierwszy nowa, mała „gwiazdka” Jana La Verne. Ma zaledwie 5 lat, zachowuje się jednak tak swobodnie i naturalnie przed kamera, że ma się wrażenie, jakoby co najmniej tyleż lat już grała.

Mała Jana na swoje pięć lat jest bardzo rozwinięta i zaczęła się już nawet uczyć czytać i pisać. Swoją artystyczną pracę traktuje bardzo poważnie, twierdząc, że „postanowiła zostać wielką gwiazdą filmową”.

Karjera jej jest bardzo oryginalna i jak zwykle w filmie przy padkowa. Reginald Denny, jako wykonawca roli głównej i zarazem autor scenariusza „Nieznany ojciec” szukał odpowiedniej odtwórczyni roli małej sierotki.

Podczas przechadzki w parku, zauważył małą Janę, spacerującą w towarzystwie ojca. Ponieważ wydawała mu się zupełnie odpowiednią do wspomnianej roli, zwrócił się z miejsca do jej ojca i poprosił go o pozwolenie poczynienia prób z małą Janą.

Miejmy nadzieję, że ziści się jej „postanowienie” i że z czasem zostanie wielką gwiazdą.

Radjo-kącik na niedzielę.

Niedziela, 4. 11.: Warszawa, 1111 m. — 10.15 Transmisja z Wilna. 11.56 — Sygnał czasu i komunikaty. 12.30 — Transmisja z Wilna. 15.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Koncert wionoczelowy. 17.45 — Red. Osiński: Lotnictwo. 18.00 — Koncert popularny. 19.20 — Lato myśliwego na Białorusi. 20.00 — Jabłonowski: Rozrywki duchowe. 20.30 — Transmisja obchodu 10-lecia Stowarzyszenia Urzędników Państwowych; 22.00 — Komunikaty. 22.30 — 23.30 — Muzyka taneczna.

Ciągnięcie dolarówki.

Warszawa, 2 listopada. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym w Min. Skarbu o godz. 10 rano odbyło się 17-tę z kolei ciągnięcie drugiej serii 5 proc. pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 57 premij na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Wylosowano następujące numery: 8.000 dolarów padło na Nr. 158861. 3.000 dolarów na Nr. 990384. 1.000 dolarów na Nr.: 570888, 420889, 540181, 499328, 186018.

500 dolarów na Nr.: 418023, 236074, 860571, 846557, 234322, 087142, 922759, 203398, 316789, 094125.

Po 100 dolarów wygrały Nr.: 837089, 425051, 884123, 911585, 982856, 924370, 406997, 536038, 525398, 014687, 780364, 157022, 490170, 902408, 199142, 984120, 255268, 499570, 239505, 771575, 189018, 754002, 769183, 689200, 322746, 946948, 734716, 502989, 117832, 798024, 715475, 538968, 677189, 848914, 020375, 735310, 960705, 055637, 670563, 432206.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: W. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego (Wólczajska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kabana (Aleksandrowska 37).

Zagraniczni goście w stolicy zimowych sportów.

Szwedzi na zawodach narciarskich w Zakopanem.

Prezes Międzynarodowego Związku Narciarskiego, Szwed pulk. Holmquist zapowiedział swój przyjazd oraz pięciu zawodników szwedzkich na zawody F. I. S. w lutym przyszłego roku do Zakopanego. Dotychczas zgłoszyli swoich zawodników oficjalnie Anglja i Rumunja, a nadto przez enuncjację swej prasy Szwajcaria i Niemcy.

W czasie zawodów w dniu 6 lutego 1919 roku odbędą się w Zakopanem zebranie członków zarządu F. I. S.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(-) Podczas wewnętrznych zawodów lekko - atletycznych Cracovii Jasna pobiła krakowski rekord okręgowy w rzucie dyskiem osiągając 33.85 mtr. (-) Szereg czynnych sportowców i działaczy na polu wychowania fizycznego otrzymała o kazki dziesięciolecia niepodległości pamiątkowe odznaczenia.

(-) Wczoraj wyjechała bolszewska reprezentacja Polski do Budapesztu, celem rozegrania meczu międzypaństwowego. (-) Hasmonca lwowska śladem T. K. S. wycofała się z dalszych gier ligowych. (-) W połowie listopada w Warszawie odbędzie się posiedzenie rady naukowej wychowania fizycznego.

Przyjemny sport.



Anglicy lubują się w rozmaitego rodzaju sportach. Niedawno otwarto pod Londynem specjalną strzelnicę w otwartym miejscu, gdzie zawodnicy mają złudzenie, że strzelają w lesie. Pośrodku siedzi sędzia na podwyższeniu

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu „Proces Mary Dugan” po cenach popularnych; o godz. 8.30 wieczorem „Danton”. Ceny popularne. Jutro o godz. 4 po południu „Pieniądz leży na ulicy” po cenach popularnych; wieczorem „Dzieje grzechu”.

W pełnych próbach scenicznych poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego „Ksiądz Marek”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś premiera 3-aktowej komedii współczesnej świetnego pisarza niemieckiego H. Bahr'a „Mistrz”. Tytułową rolę w tej pełnej ciekawych problemów i założeń sztuce kreować będzie nierówny artysta scen polskich Karol Adwentowicz. Reżyseruje M. Melina.

W próbach komedia Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny”, w której wystąpi znakomita artystka p. Irena Solska.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. grana będzie „Malka Szwarcenkopf”, ciesząca się rekordowym powodzeniem. Bilety na te cztery przedstawienia sprzedają kasy przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-cł Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś premiera krótkotrwałej „Ciemna plama”, która stanowią bliźniaki murzyńskie. Wynikłe stąd komplikacje pobudzają widza do bezustannego śmiechu, dając sposobność miłego spędzenia czasu. Reżyserem arcywesołej farsy jest p. Mleczyski. „Ciemna plama” grana będzie również jutro o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. w kasie na miejscu od godz. 5 do 7 po poł., w sobotę od godz. 5 do 9 wieczorem.

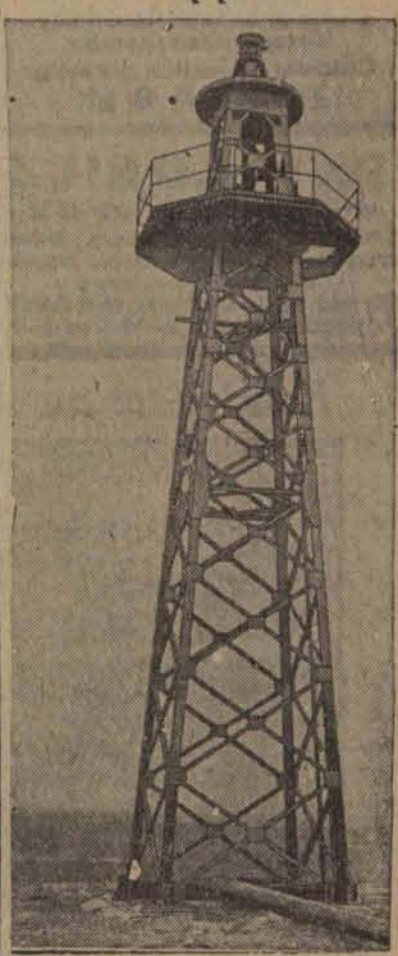
KONCERT DMITRY SMIRNOWA I LIDIJ SMIRNOWEJ.

W czwartek, dnia 8 listopada r. b. odbędzie się w Filharmonii 6-ty koncert mistrzowski (ostatni z 1-go cyklu), na którym wystąpią tenor światowej sławy Dmitri Smirnow oraz niezrównana wykonawczyni pieśni i romansów Lidja Smirnowa-Malcewa. Program tego koncertu obejmie arje i duety z największych oper jak również pieśni i romanse. Przy foteplaniu zasiadzie kapelmistrz opery warszawskiej Tadeusz Mazurkiewicz.

RADJO-KĄCIK.

Sobota, 3-go listopada. Warszawa, 1111 m. — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.45 Aktualje, wypowiedie dyr. M. Ewert; 16.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 16.00 Muzyka płyt gramofonowych; 17.35 „Z dziełowi i przeżyć narodu” wygłosił prof. Henryk Mościcki; 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie; 19.30 Radijokronika wygłosił dr. Marjan Stepowski; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronom.; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt p. t. „Boczna antena o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice” wygłosił p. Bruno Winawer; 20.30 Operetka „Czerwona dama” R. Wintenberga; 22.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny; 20.05 Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej P.A.T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”. Orkiestra „Oaza-Rand” pod kier. Wacława Roszkowskiego.

Maszta dla Zeppelina.



Pod Berlinem wybudowano specjalny maszt dla przyszłych podróży pasażerskich Zeppelina. (H.)

Proszę pani, nieboszczyk powrócił!

Poszukiwania zaginionego męża.

Przed kilkoma dniami zjawiała się godzina wieczorna elegancka kobieta w dwurekwi policy i głosem, drżącym ze zdenerwowania, oznajmiła, że mąż zniknął bez śladu.

Przed dwoma dniami o godzinie 8 rano oddalił się z mieszkania, aby odwiedzić kilka firm, z którymi pozostawał w stosunkach handlowych. Przy obiecał, że punktualnie powróci na obiad.

Nadeszła pora obiadowa, na stał wieczór, minął dzień jeden i drugi, a p. Nemeth dotąd się nie zjawił. Żona udała się po kolei do owych firm, odwiedziła wszystkich znajomych i krewnych, ale nie mogła się niczego dowiedzieć. Wyrzuciła te dy przypuszczenie, że mąż padł ofiarą nieszcześliwego przypadku lub zbrodni.

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania. Zrozpaczonej kobiecie przobiecano, że za jakieś dwa dni odzyska męża. Od tego czasu zjawiała się biedna kobieta codziennie na policji, ale otrzymywała stale odpowiedź negatywną.

Z końcem ubiegłego tygodnia wydobyto z Dunaju kilka zwłok. Pani Nemeth otrzymała do przegladnięcia odpowiednie protokoły. Opis, znajdujący się w jednym z protokołów odpowiadał zupełnie wygladowi jej męża. P. Nemeth tak się tem przejęła, że dostała spazmów nerwowych i przez długi czas nie mogła przyjść do siebie. — Wobec tego jeden z jej krewnych udał się do trumien i pomimo, iż twarz nieboszczyka była zniekształcona, uznał tożsamość

rzekomego Nemetha. Wobec tego policja pozwoliła na pogrzeb. P. Dezwyderusz Nemeth spoczął w grobie, odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku przez żonę, krewnych i przyjaciół.

Wdowa porażona się w bezdennej rozpacz. Któż opieszę tedy jej uczucia, gdy w 2 dni po pogrzebie zjawiła się w pokoju służąca i oznajmiła drżącym głosem, że p. Nemeth powrócił do domu.

Pani Nemeth przpuszczala zrazu, iż dziewczyna dostala pomieszania zmysłów, ale służąca powtórzyła swoje twierdzenie i rzekła, że pan znajduje się w łańdalu.

I rzeczywiście, gdy p. Nemeth wszedł do przewiezłego pokoju, ujrzał tam swego me-

ża, który siedział przy stole i spożywał zimne mięso

z ogromnym apetytem.

Zagadka została niebawem wyjaśniona. P. Nemeth opowiedział, iż spotkał przyjaciela, który w pilnej sprawie powołał go na prowincję, a tam tak był zajęty, że nie miał czasu

na napisanie listu. Prosił jednak pewnego znajomego, który jechał do Budapesztu, aby odwiedził pania Nemeth i uwiadomił ja o miejscu pobytu meża. Znajomy ów zapomniał wywiązać się z tej obietnicy, wskutek czego powstało całe zamieszanie.

Przyjemne spotkanie w dżungli.

Wdzięczność olbrzyma.

Znany podróżnik angielski, Tom Fisher, zamieścił niedawno w jednym z dzienników londyńskich niezwykle zajmującą historję, którą podajemy w skróceniu:

„Historja, którą zamierzam opowiedzieć, brzmi trochę nieprawdopodobnie, ale ręczę za jej prawdziwość. Byłem dość dobrym myśliwym, a w Indiach, skąd właśnie powróciłem, doszedłem do mistrzostwa w tej dziedzi-

nie. W czasie wypraw myśliwskich na grubego zwierza doznawałem nieraz rozmaitych przygód. Pewnego dnia polowałem w dżungli, na północ od Kalkuty. Oddaliłem się od reszty towarzystwa i położyłem się

pod dużym drzewem, aby nieco odpocząć.

Nagle rozległ się w gąszczach gwałtowny trzask. Chciałem się zerwać, ale było już zapóźno, bo z gęstwy wynurzył się olbrzymi słoń. Chciałem chwycić strzelbę, ale leżała za daleko. Olbrzym postąpił kilka kroków ku mnie. Zauważyłem, że zwierzę kulało. W prawej przedniej nodze tkwił duży i ostry kawałek drzewa, a z tego miejsca płynęła obficie krew. Słoń zbliżył się do mnie jeszcze bardziej. Małe oczka zwierzęcia błysnęły ku mnie. Wyczytałem w nich — prośbę.

Zrozumiałem o co chodzi. Odważnie podszedłem do olbrzyma i

wyjąłem skalę.

Zwierzę oddało się czempredzej. Zauważyłem jeszcze, że miało dużą bliznę na lewym boku.

W drodze powrotnej do z Indji — a było to w kilkanaście miesięcy potem — zatrzymałem się na dni parę w Marsylii. Poszedłem tam do cyrku, zaopatrzonego w mnóstwo zwierząt. Atrakcją cyrku były bardzo

ciekawe produkcje słoń.

Przypatrywałem się z zainteresowaniem mądrym zwierzętom. — Wtem ujrzałem, iż jedno z nich posiadało na lewym boku bliznę. Przypomniała mi się przygoda w dżungli. W tej chwili nastąpiło coś nieoczekiwane. Zwierzę zaprzętało produkcję, zbliżyło się ku mnie i poczęło wywijać radośnie trąbę. Wśród publiczności powstała panika, która

jednak rychło uspokoiła.

Dla mnie zaś stało się rzeczą oczywistą, iż mój przyjaciel z dżungli poznał mnie i nsiłował po swojemu wyrazić wdzięczność.

Jak się dowiedziałem, zwierzę zostało schwytane i sprzedane do cyrku.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Danton. Jutro wieczorem Dzieje Grzechu.

Kameralny: — Mistrz.

Teatr Popularny: — Małka Szwarcenkopf.

Apollo: — „Mezycyzna z przeszłości”.

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

„Casino”: — Tajemnica starego rodu.

„Czary”: — Demon kopalni złota.

Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

„Corso”: — Cyrk Toma Mixsa.

Pierwszy seans o 7. Ostatni 9.30.

„Capitol”: — Chicago.

Grand-Kino: Spowiedź uczelnej kobiety.

„Luna”: — Ramona.

„Ludowy”: — Kobieta z milionami.

Pocz. seansów o godz. 5 i 6.01 o 8.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej.

Oświetlony: Wschód słońca

Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

„Mimoza”: — Córki na wydanu.

„Odeon”: — Hieny Nocy.

Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

„Palace”: — Wachlarz.

„Resursa”: — Czar grzechu.

Splendid: Robert i Bertrand

Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

„Spółdzielca”: — Pamiętnik Ekscelencji.

Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

„Wodewil”: — Hieny Nocy.

—X—

WINSZUJEMY:

Jutro: Karolowi.

Wschód słońca 6.33.

Zachód 16.07.

Długość dnia 11.06.

Ubyło dnia 6.01.

Tydzień 44.

—X—



P rzechodzić: — Szanowanie panu radcy: Dokąd to z tą trąbą?
R adca: — Do blacharza aby mi ją wyprostował
P rzechodzić: — O — ma pan rację. Zanadto się od dmuchania pokrzywiła.

POSADA PRZYJACIELA DOMU

akceptowana przez małżonka.

Starowłoska specjalność.

„Cicisbeo” był to młody, wykwiśnięty kawaler, którego zadaniem było oddanie się wyłącznie na usługi wybranej kobiety, z wiadomością i sankcją jej męża.

Naturalnie zwyczaj ten dotyczył wyłącznie sfer zamożnych (gdź uboższe nie mogły pozwolić sobie na podobne zbytki), gdzie związek małżeński był układem pomiędzy dwoma rodami i sprawą konwenansu. Narzeczona w kontrakte ślubnym miała prawo wymienienia sobie zgóry, że jej kawalerem „servantem” będzie ten lub ów z przyjaciół. Niekiedy młoda pani życzyła sobie mieć dwu lub więcej „cicisbeów”, a mężowi nie wypadało mieć nic

przeciwko temu. Przechodziło mu to zresztą o tyle łatwiej, że w tego rodzaju małżeństwie miłość nie grała zazwyczaj żadnej roli, a sam pan młody był już zazwyczaj zaangażowany w „służbie” innej kobiety.

Obowiązki „cicisbea” nie były tak łatwe i mile, jak to na pozór zdawałoby się mogło. Służbę swą „cicisbeo” rozpoczynał około 10 z rana. Nie za-

powiadając się, wchodził do sypialni swej „uwielbianej”, dzwonił na pokojówkę, aby po dała ranną czekoladę, poczem był obecny, gdy pani się ubierała, pilnując wraz z fryzjerem i panną służącą szczegółów skomplikowanej toalety,

a niekiedy własnoręcznie nalepiając aksamitne „muszki” na wyróżowanym, atłasowym pomielku swej władczyni.

Gdy około jedenastej pani w lektyce udawała się do kościoła, „cicisbeo” szedł przy drzewkach i w kruchcie podawał na palcach święconą wodę. Następnie towarzyszył jej na przechadźce, przy obiedzie, w teatrze, słowem dzień cały musiał być nieodstępnym jej cieniem. Tak nakazywała moda i snobizm — co zaś kryło się poza tem, było kwestją mniejszej wagi. Na zewnątrz „cicisbeo” był obowiązany w każdym wypadku bronić honoru i snobizmu swej pani, ale także jej ulubionej sukni i dbać o laski pokojowego pieska, który był nieodzownym towarzyszem i

faworytem kapryśnej tyranki. O ile np. pieszek warczał bez powodu na zbliżającego się „cicisbea”, pani jego podejrzewała nieszczęślika, że nie jest on jej wierny.

„Cicisbeo” był to młody dandys, wyperfumowany i wyświeżony według ostatniej mo-

dy, chętnie dający się wdzierać w towarzystwie ładnej kobiety, będącej „en vogue”, zawsze skłonny pochwalić się lachuszkami od zegarka, splecionym z jej włosów, tabakierką lub pierścionkiem, będącym jej darem, z którym łączyły się słodkie wspomnienia.

Carlo Goldoni, komedjopisarz wenecki, daje w swych utworach wyborną charakterystykę takiego „cicisbea”.

Współczuł on szczerze jego losowi, jako ofierze mody: „Znosić przymówki i

złe humory, unikać na każdym kroku, by się swej pani nie narazić, wyrzecz się przyjaciel, śmiać się, kiedy ona się śmieje, a płakać jeśli się jej podoba, cierpieć rywałów u swego boku, mienić się z zazdrości, a nie móc dać niczego poznać po sobie — oto przyjemności „cicisbea”.

Zwracam płaszcz, bo za długi!

Rzadki objaw uczciwości złodziejskiej.

O oryginalnym wypadku do nosi „Chicago Tribune”: Kupiec John Neuranz w miejscowości Bismarck w Stanach Zjednoczonych otrzymał dnia pewnego przez pocztę paczkę, w której znajdował się

płaszcz damski z następującym dopiskiem: „Zwracam płaszcz, bo dla mnie za duży. Wkrótce przyjdę po drugi”. Nie wiedząc co sądzić o a-

nonimowej przesłance i karteccie, kupiec zwrócił się po radę do policji. Władze śledcze ustaliły, że płaszcz został skradziony przez złodziejkę, która nie mogąc zeń skorzystać, odesłała go właścicielowi wraz z zapowiedzią

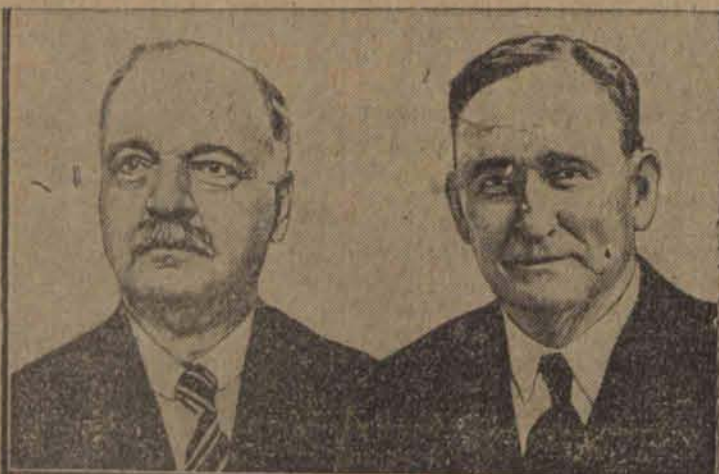
donownej wizytv. Coprawda — koficzy „Chicago Tribune” swola informację — rzadki to objaw uczciwości złodziejskiej.

Przyszła królowa.



Norweski książę — następca tronu Olaf zareczył się z księżniczką Marią Szwedzką. Siostra jej Astrida jest, jak wiadomo żoną belgijskiego następcy tronu Leopolda.

Kandydaci na wiceprezydentów.



senator Curtis (po lewej) zwolennik „suchego” Hoovera i senator Robinson zwolennik „mokrego” Smitha.



OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracacie uwagę i odrzućcie UPORCZYWIE polecane naśladowalstwa w podobnem do naszego opakowaniu